

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

| | | | |
|---|----------|-------------|--------------|
| roczniczo: | 12 koron | kwartalnie: | 3 korony |
| W miejscach: | 24 koron | 6 koron | 2 kor. 70 h. |
| W Austro-Węgry, z przesyłką poczt. 32 | 18 | 8 | 3 |
| W Państwie Niemieckiem 36 | 16 | 8 | 3 |
| W Włoszech, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i inn. krajach 48 | 24 | 12 | 4 |

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. —
We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilinskiego 2 i Płonna, ul. Karola Lu-
dwiaka 9, do nabycia po 12 h. **Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.**
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się
nadsyłać franco do Administracji „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów nieterminowych
nie przyjmuje się.

Redakcja nadsyłanych Redakcyi nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracji: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracji Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamieszkości: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscow-**
ość: administracja „Nowej Reformy“ — Główna trafikta w Rykn. — Agencja J. Hopcasa
i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukienice. — Handel
Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelińska 18. — **Zamieszkości prenu-**
meratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Płonna, ul. Ka-
rola Ludwika 11, S. Sokółowski. — W **Przemyslu** Heszels. — W **Jarosławiu** L. Strassberg.
W **Wiedniu** pp. Haasensteina & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie,
Lipsku, Bazyli, w Wroclawiu). — A. Oppell, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium
i Norimberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. —
W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracja Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca
wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Made-**
stanie po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h. od wiersza. — **Głosy publiczne**
po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h., następny po
20 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje
się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamieszkości, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenu-
merat. Należytość należy naprzed nadsyłać przekazem pocztowym.

Od redakcyi.

W przyszłym tygodniu ukonczymy w tygo-
dniowym dodatku powieściowym druk utworu
Bolesławy. p. t. „My i Oni“. Tuż potem
drukować będziemy sensacyjną powieść tego-
samego autora, p. t.

„Szpieg“.

Najbliższymi nowościami w feletonie na-
szego pisma, oprócz innych, będą utwory: E.
Orzeszkowej „Cień“, i „B. A. Jer“ (pseu-
donim). „Wilczy bilet“, nowela, osnuta na tle
życia studentów w zaborze rosyjskim.

Austria i Węgry.

W pierwszej chwili po uchwaleniu nowej u-
stawy wojskowej w parlamencie austriackim,
centralistyczna prasa wiedeńska nie mogła od-
mówić sobie tej satysfakcyi, aby nie wskazać
na kłopoty dra Szella w Sejmie węgierskim i
odezwać się do większości węgierskiej mniej
więcej temi słowy: „A co? naigrawaliście się
z parlamentu austriackiego, skarżyliście się na
jego bezproduktywność dla wspólnych celów
monarchii; tymczasem ten zniechęcony przez
was parlament już się uporał z tą ważną spra-
wą, wy tymczasem nie umiecie sobie dać rady
z waszą obstrukcją.“

Lecz zadowolenie to, na które Niemcy mają
bardzo znaną nazwę „Schadenfreude“ —
nie trwało długo. Dziś ustępuje miejsca powa-
żnym obawom, a żali obecny kłopot dra Szella
i większości rządowej w Sejmie węgierskim nie
stanie się już wkrótce groźnym kłopotem dla
całej monarchii, a więc także dla strony au-
striackiej.

Coraz wyraźniej bowiem występuje na jaw
groźna rzeczywistość, że obecna obstrukcja
przeciwko ustawie wojskowej w Sejmie w-
gierskim nie jest jedynie zwykłą próbą siły
opozycji wobec większości lub tradycyjnym
odświeżeniem hasła Kossuthowskiej rewolucyi,
lecz bardzo poważnym preludjum do rychłego
może już zrealizowania tych hasła, do zupeł-
nego oderwania Węgier od Austrii. Owoc dłu-
goletnich walk i zabiegów dojrzał już dostate-
cznie, więc nadeszła pora sprzutu.

Nadzieja, że drowsi Szellowi powiedzie się
wpłynąć na osobistego przyjaciela swego, Fran-
ciszka Kossutha, temu zaś na dawniej tak u-
ległą dla niego partję, zawiodła. Na środowem
posiedzeniu stronnictwa niezawisłości uchwa-
liło dalszą walkę przeciwko ustawie, a osobi-
ście przyjaciel Szella, Kossuth, zniewolony był
sam tę uchwałę obwieścić Izbie i rządowi.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu węgierskiego
wykazało także, że obstrukcja zdoła ewentual-
nie uniemożliwić zupełnie nawet dalsze obrady
nad ustawą wojskową. Zaraz na wstępie po-
siedzenia wytoczyła sprawę rzekomych nadu-
żyć przy odbytych przed kilku dniami wybo-
rach uzupełniających w Magyars Cseke, zmu-
siła większość do nadania dyskusyi częściowo
charakteru poufnego i przeciagnęła rozprawę
tak, iż do dalszej dyskusyi nad przedłożeniem
wojskowem nie starczyło już czasu.

Jakich dziś chwyci się sztuczek, aby tosam

osiągnąć — nie wiadomo, zapewne atoli także
dzisiejsze i następne posiedzenia będą tak samo
bezyproduktywne.

Dr Szell pertraktuje jeszcze, jeszcze stawa-
jąc opór daleko sięgającym żądaniom opo-
zycji, ale opór jego mięknie coraz bardziej. —
Czuje on, że i wśród większości opozycya ma
biernego wprawdzie, lecz bardzo poważnego
sprzymierzeńca, którym jest partya narodowa
Aponyego. Krepnie to cała jego swoboda, a
tymczasem liczba otwartych lub ukrytych wro-
gów jego wzrasta z dniem każdym. W stron-
nictwie rządowem dostrzedz już można silne
rozprężenie, którego nawet śmiało wystąpienia
hr. Andrasiego i Tiszy zakryć nie zdołają.

Zdaje się też, że już i najzapalczywszy po-
gromca opozycji, znieuawidzony przez nią mi-
nister honwedów Fejervary, dał za wygraną.
Słabość, w jaką nagle popadł na przedwzo-
rniejszym posiedzeniu, już podobno minęła, mimo
to, nie zjawiał się wczoraj w Izbie.

Być może, że dla ocalenia ustawy wojsko-
wej, a tamsam łączności armii, on padnie
ofiara. Ale to bogdaj, czy wystarczy? Łatwość
zwycięstwa Węgrów przy układach ugodych,
ogromne sukcesy, jakie osiągnęli, nie tylko ich
nie zaspokoili, lecz przeciwnie, nową rozpętały
w nich pożądliwość.

Nie jest więc wykluczonem, że korona znie-
wolona będzie w zasadzie przyjąć postulaty
opozycji. Od zasady zaś do przeprowadzenia
jej w praktyce już tylko krok mały. Węgry
posiadają już w honwedach armię narodową
z własnymi sztabami i językiem służbowym
madziarskim. Gdy otrzymają jeszcze własną
armię liniową, nie wiele już ich będzie
z drugą połową monarchii i zupełny rozdział
będzie już tylko krótką kwestyą czasu.

A do tego rozdziału dąży dziś Węgry całą
siłą pary. Nie bez słuszności zauważył poseł
Barabasz w Izbie, że już i w okręgach
większości liberalnej opozycya zyskuje coraz
więcej zwolenników. Coraz częściej też zachod-
zą burzliwe zajścia z powodu grania hymnu
cesarskiego na publicznych uroczystościach. —
Madziarzy wycisnęli już z Austrii wszystko,
co mogliwem było do wycisnięcia; dziś widzą,
że wspólna monarchia więcej już im dać nie
może. Więc nadszedł czas, w którym ziścić
się mogą hasła rewolucyi a dzisiejsza obstruk-
cja jest tylko przegrzywką do tego.

Zrozumiano to dobrze w obu Izbach parla-
mentu austriackiego. Nie tajono się z obawa-
mi i niezadowoleniem z powodu takiego obro-
tu sprawy wojskowej na Węgrzech w Izbie
polskiej, a wczoraj dano wyraz niezado-
wolenia także w Izbie panów. Protestując
przeciwko żądaniom opozycji węgierskiej, człon-
ek Izby hr. Schönburg oświadczył wśród o-
klasków:

„My, którzy płacimy 70% na utrzymanie
wojska, nie chcemy, by w organizacyi armii
uwzględniano życzenia tych, którzy płacą 30%.
Oczekujemy, że minister obrony krajowej z na-
cisnieniem to oświadczy, że nie dopuści do tar-
gnięcia się na jednosc kierownictwa i organi-
zacyi wspólnej armii.“

Hr. Welsersheimb dał „zapewnienie“, — ale
jakże ogólne i nieśmiałe. Zauważył, że
w sprawie żądań jednolitości armii, rząd jest

świadom swego obowiązku utrzymania ustawo-
wych zasady, iż wszystkie zarządzenia, dotyczące
kierownictwa, komendy i wewnętrznej orga-
nizacyi armii, przysługują wyłącznie cesa-
rzowi. Jestem w możności — kończy mini-
ster — ponownie oświadczyć, iż jest wolą ce-
sarza, aby wojsko nie tylko pod względem
formy ale także co do istoty pozostało na-
wskróś wspólne.

Minister zastania się więc wolą cesarza. —
Lecz wola cesarza Austrii niejednokrotnie już
uledż musiała — interesom króla węgier-
skiego. Ogólnikowa ta deklaracya hr. Wel-
sersheimba nie zdoła też rozprószyć obaw, lecz
jeszcze je pomnoży.

Zanadto już folgowano Węgom we wszyst-
kich sprawach, iżby ludzi się można, że w
tym właśnie wypadku respektować będą wolę —
wspólnego monarchy.

szczędzają nawet ludzi, których niechęć poli-
tyczna i narodowa dla żywiołu polskiego jest
notoryczna.

Tak n. p. dzisiejsze „Diło“ uderza gwałto-
wnie na gr.-kat. parochę w Kołomyi, ks. Semjo-
nowa za to, że w czasie pobytu w tem mieście
ks. arcybiskupa Webera, uczestniczył w nabo-
żeństwie w kościele rzym.-katolickim, a nawet
odprawił sam mszę św. w łacińskiej świątyni,
„gdzie grają organy“... „Diło“ widocznie uwa-
ża obrządek ruski za odrębną religię i nie u-
znaje obowiązku kierunku ruskiego wobec katoli-
ckiego biskupa, jeśli ten nie jest Rusinem, i
nagania „szuflaczość“ parocha, który znanym
jest powszechnie w życiu politycznym, jako
moskalofil pierwszej wody i przeciwnik wszy-
stkiego, co polskie.

Na innem miejscu w tym samym numerze
donosi „Diło“ z oburzeniem, że inny paroch
ruski, a to w Warawie, tak dalece pogwałcił
„dyscyplinę narodową“, iż był... na wieczorku
z tańcami, który urządzili „polscy szwiniści“
i gdzie śpiewano „Jeszcze Polska nie zgi-
nęła“.

Jestto już poprostu rozwydrzenie się umy-
słów i terrorizm, który dąży jawnie i z upo-
rą do zupełnego rozprężenia stosunków oby-
watelskich i towarzyskich we wschodnich po-
wiatach kraju.

Poza tem — że nazwimy po imieniu — ża-
kownym szwiniństwem, zresztą w obzrach
ruskich, a zwłaszcza w ukraińskich, daje się
odeczuwać pewne rozczarowanie i zniechęcenie
do agitacyi kierowników. A i cisami kierow-
nic, zagalopawawszy się w hasłach i zapo-
wiedziach, których spełnić nie mogą, stoją bez-
radni. Wtorkowy „Hałyczanin“ trafnie ich też
scharakteryzował. „Narodny komitet narodowo-
demokratycznej partii — pisze on — który
zdecydował się był wywołać zeszlonożny strejk
rolniczy, obecnie przycichnął z niewiadomej
przyczyny. Przynajmniej jego organ, „Diło“,
zachowuje o strejku głębokie milczenie, cho-
ć obcywał oświeltić go ze wszelkich stron i
zebrać nawet daty statystyczne. Narodny ko-
mitet nie stara się nawet zmniejszyć opłaka-
nych dla włościan następstw strejku, albowiem
nie umiał, czy nie mógł nawet zorganizować
bezpłatnej pomocy prawnej dla włościan, za
strejk sądowych. Nic też dziwnego, że chłopci,
którzy zaufali przewodcom strejku, domagają
się teraz od Narodnego komitetu wynagrodze-
nia za klęskę i stratę czasu na strejkach, oraz
w więzieniach. Narodny komitet nie może je-
dnak zadowolnić żądań, albowiem rozprządza
tylko drobną sumą pieniędzy, pozostałych z aka-
demickiego funduszu secesyjnego. Więc też
chłopci zasypują Narodny komitet pismami, peł-
nymi narzekan i wymówek. Narodny komitet
milczy“...

Subwencjonowany przez Sejm krajowy teatr
ruski bawi obecnie we Lwowie i daje widowi-
ska w gmachu Colosseum. Dawniej powodziło
mu się tam dobrze, uczęszczała bowiem publi-
czność polska bardzo chętnie. Obecnie atoli
zmieniły się stosunki. Polacy, wobec naprężo-
nej sytuacji i drażniącego stanowiska Rusi-
nów, obawiają się poprostu prowokacyi ich
uczuć narodowych i na widowiska ruskie nie
chodzą wcale. Nie chodzą także i Rusini, któ-

rzy wogóle zawsze stanowili tam minimalną
część publiczności. Toż przedstawienia świecą
przerazającymi pustkami, a prasa ruska na-
próżno nawołuje swoich do popierania jedynej
sceny ruskiej. Szkoda, że ta prasa nie chce
zastanowić się nad tem, kto też wywołał roz-
dwojenie, sięgające aż do spraw sztuki!

(W.)

Zawikłania w sprawie cukrowej.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 26 lutego.

(—r.) Sprawa cukrowa, którą po uchwałach
Rady państwa i sankcjonowaniu ustaw cukro-
wych powszechnie uważano za załatwioną —
staje nagle i niespodzianie znowu na porządku
dziennym wprawdzie tylko dyskusyi dzien-
niarskiej, lecz niezawodnie przybierze formę
konkretną i będzie przedmiotem kontrowersyi
dyplomatycznej. — Kwestye, o którą obecnie
idzie, podnosi Anglia. Istota sprawy polega
zaś na tem, że Anglia widzi w kontyngentowa-
niu cukru dla konsumcyi wewnętrzno-pań-
stwowej Austro-Węgier naruszenie po-
stanowień konwencyi brukselskiej
dlatego, że przez kontyngentowanie austro-
węgierskie ma tworzyć rodzaj kartelu, który
fabrykom cukru w Austro-Węgrzech zapewnia
z góry takie korzyści, iż będą one mogły wy-
rabiać cukier dla wywozu z efektywną stratą,
znajdując odszkodowanie tego ubytku w ko-
rzyściach, zapewnionych kontyngentem we-
wnętrzo-państwowym, co znaczy, że fabryki
austro-węgierskie zyskałyby przez kontyngent
pewne „bene“ i mogłyby przy nierównych zna-
sach współzawodniczyć skutecznie z cukrem
innych państw, objętych konwencyą bruksel-
ską i na ich szkodę.

Dlatego sądzą koła angielskie, że należa-
łoby na cukier austro-węgierski na-
łożyć cło karne, co uczynić może konfe-
rencyja cukrowa, mająca się zebrać 1 wrze-
śnia w Brukseli, w której wezmą udział pre-
stawiciele państw, należących do konwencyi
brukselskiej. Z tego atoli nie wynika jeszcze
bynajmniej, że zgromadzenie przedstawicieli
państw, należących do konwencyi brukselskiej,
przychyli się do niczem nie usprawiedliwio-
nego żądania angielskich „baronów cukro-
wych“.

Argument powyższy, skierowany przeciwko
kontyngentowaniu wewnętrzno-państwowemu
konsumcyi, jest najwyższą, a zarazem zachwałą
s sofisteryą, która wkracza w zakres czynności
parlamentów i rządów Austro-Węgier. Bądź
co bądź, sprawa jest bardzo ważną i nie na-
leży jej spuszczać z oka. Jeden z dzienników
wiedeńskich zarządził ankietę w tej sprawie.
Koła rządowe w Austrii i na Węgrzech są
stanowczo zdania, że kontyngentowanie we-
wnętrzo-państwowemu konsumcyi w niczem nie
narusza konwencyi brukselskiej. Zupełnie in-
aczej zapatruje się na tę rzecz angielski za-
stępca na brukselskiej konferencyi, Sir Navile
Lubbock, z którym korespondent dziennika
wiedeńskiego miał rozmowę. Wyraził on się,
iż „nie ulega żadnej wątpliwości, że system

Juliusz Piasecki.

Z cyklu obrazków: „Na kresach“.

II.

Pyton.

System rządu pruskiego — mówił do
mnie mój redaktor — przypomina mi żarło-
czość olbrzymiego pytona. Puściwszy w ruch
maszynę polityczno-administracyjną, gdy ta pa-
samą swą transmisyą nakłonie się na jaką ofi-
arę — rząd pruski nie spocznie pierw, póki
wszystkiego dookoła nie zniszczy i nie zni-
szczy. Wtedy dopiero pozwala sobie na odpoc-
zynek i udaje, że już niejakomy nowych ofiar.
Następnie okres trawienia, a krewini i przyja-
ciele poknitych ofiar cieszą się, że na czas
jakiś będzie lepiej. Niebaczni!... Zapominają,
że właśnie podczas trawienia nasuwają się py-
tonowi rozmaite plany dalszych wycieczek za
nowym żerem. Im dłużej odpoczywa pyton,
tem gorzej dla jego najbliższych ofiar. Przy-
byłes pan do nas właśnie w okresie trawienia.
Czy okres ten potrwa jeszcze długo?... Wąt-
pie. Po niektórych znakach poznaje, że pyton
już się rusza i wnet wyjdzie na żer.

Słuchałem uważnie, nie przerywając. Reda-
ktor mówił stłumionym głosem, bo znajdował-
śmy się na głównej ulicy. Z ręką wzniesłą
pod moje ramię szedł krokiem prędkim, nerwo-
wym, a gdy mówił, czułem, że mu tam w pier-
siach gra choroba i podgrzywa wątły organizm.
Nie zważał na ostrzegające oznaki groźnej
choroby. Gdy poczyniło go dusić, odkaślał i
prawił dalej. Zwróciłem mu uwagę na przykry
wiatr, co dał od strony morza, na wilgoć, któ-
rą zasnuła była powietrze. Nie chciał nic o
tem słyszeć. Uważał sobie za święty obowiązek
pouczyć mnie.

— Spójrzaj na pana na sztyl tej kawiarni —
rzekł, wskazując mi dom na lewo.

Spójrzałem — sztyl opiewał:

„Kaffeehaus zum Fürsten Bismarck“.

— Chyba nie wejdziemy tam! — zawolałem
zgorszony.

— Uspokój się pan nie wejdziemy. To, co
chcę panu pokazać, zobaczysz przez dużą szy-
bę okna.

— Lokal zupełnie próżny — zauważyłem.

— Kiedy został założony temu lat dziesięć,
miewał dziennie po kilkaset gości — mówił
dalej mój redaktor. — Żelazny kanclerz był
wtedy w łasce i sprytny właściciel tej ka-
wiarni zwabił tu patryotów pruskich samym
sztydem. Dziś Prusacy zapomnieli już o za-
sługach księcia. Nietaska dworu jest dla nich
wskazówka — ba — rozkazem!... Ci wymus-
towani poddani śledzą pilnie, jaki wiatr wieje
od stolicy.

— Właściciel kawiarni jest jednakże mniej
sprytny, aniżeli pan sądzi — wtrąciłem. —
Czemuż nie zmienia sztydu?

— To właśnie dowodzi, że ten Prusak ma
spryt. Gdy pyton wyjdzie na żer, imię żela-
znego księcia znowu będzie na ustach wszy-
stkich. Nazwisko jego stanie się znowu popu-
larnem, a kawiarnia pod jego wezwaniem be-
dąc silnie odwiedzana knajpą, gdzie pić będą
cienką kawę i kłąć siarczysie na Polaków.
Ten czas zbliża się, zobaczysz pan...

— Szlachetnie, dzielny pracowniku kresowy!
Słowa twoje, jak powracająca fala, przypły-
nęły ku mnie wraz z echem tej niby kulta-
ralnej walki, jaka się tam w was toczy.

Pyton wyszedł na żer i ciągle o nowych sły-
szymy ofiarych.

Łososie idą!

Książd podniósł monstrancję: rozjęczał się
dzwonek, trzymany w ręku chłopaka, który
służył księdzu do mszy św.; pod sklepienie na-
wy kościelnej popłynęły obłoki dymu z mszal-
nych kadzielnic.

W tej chwili lud runął na klęczki i trwał

tak w wielkiej ciszy, zapierając nawet dech
w piersi. Mistyczny nastrój czegoś niepojętego
a potężnego ogarnął klęczących, gdy nagle,
brutalnie, ktoś od progu rzucił w głąb ko-
ścioła donośne wołanie:

— Łososie idą!...

Uroczysty nastrój pierchnął. Mężczyźni ze-
rwali się z klęczek i biegli ku wyjściu, po-
trącając w biegu klęczące jeszcze kobiety. —
Przy drzwiach powstał zamieszanie, bo za-
częło się tam tłoczyć i jeden napierał na dru-
giego.

— Łososie idą!... Łososie idą! — podawano
sobie z ust do ust, jakby jakie hasło.

W okamgnieniu kościół wypróżnił się do po-
łowy. Książd kończył przedko mszę św., a przy
nim chłopak aż dygotał z niecierpliwości. —
Kobiety powtarzały z roztargnieniem słowa
poddawane. Ich myśli, ich pragnienia pole-
ciały za tymi, co stąd nad morze wybiegli. —
Tam rozgrywała się kwestya ich bytu. Jeśli
rybacy na czas nie zdążą, łososie przepłyną
obok tamy, lub poduszają się i zysk oczekiwany
zginie bezpowrotnie. Dopuszcili się, co prawda,
grzechu, przerywając mszę św., ale książd od-
puszczał zapewne ten grzech przy spowiedzi. (A
może i nie dopuści, bo to jakiś obcy teraz u
nich książd, Prusak i z niemieckich stron przy-
słany...). Za to Pan Bóg w niebie przebaczy,
bo zna ciężką dolę kaszubskich rybaków.

Jakiś wyrostek przebiegł obok kościoła, gdy
już było po mszy i wychodzącym ze świątyni
kobietom oznajmił wesoło:

— Idą łososie, że się aż fale podnoszą na
dwa łokcie.

— Daj Boże szczęśliwego i obfitego poło-
wu — życzył przechodzący obok żebrak wio-
skowy.

— Boję się nieszczęścia — szepnęła wyso-
ka, biała dziewczyna w gromadce kobiet, które
zadążyły ku morzu.

— Nie będzie dobrze, nie! — wniósł się
nagle głos ochrypły i drżący.

Kobiety ogłędny się za siebie i zobaczyły

idącą za nimi staruszkę, zgarbioną, skuloną,
w łachmanach prawie i boso. Idąc, opierała
się mocno na wierzbowym kij, a głowa trzę-
sła się jej okrutnie na cienkiej, pofałdowanej
szyi. Pomarszczona, wynędzniała twarz po-
dała naprzód i mrugając zaczerwienionemi po-
wiekami, powtarzała puszczykowim głosem:

— Nie będzie dobrze, nie!... Mszę św., nie-
dzielną, przerwali dla zarobku...

— Tak nieraz bywało — odparła jej na to
jedna z śmielszych w gromadce.

— Bywało... bywało! — powtórzyła stara.

Spójrzała po kobietach, utkwiała w ich po-
bladłych twarzach sepie spojrzenie i mówiła:

— Ale i to bywało, że za tymi, co ruszali
na połów, dążył nad brzeg morza książd ze św.
monstrancją i błogosławił i dawał odpuszcze-
nie za grzech. A dziś — co?... Niema już na-
szego pasterza. Jest obcy, Niemiec, nie nasz,
nie po naszymu mówi i nie litujący się naszej
doli. Nie dobrze będzie, nie dobrze!...

Umilkła. Przechodziły obok mizernego lasku
brzoźowego, co rósł na wysokich piachach o
kilkaście kroków od brzegu morskiego. Huk
fal, które tłukły się o stupy drewnianego po-
mostu, zagłuszył ostatnie słowa staruchy. —
Wiatr zawył między konarami suchotniczych
brzoź. Lęk, pełen strasznych widzeń, ogarnął
nagle te biedne kobiety, co biegły tu za swoimi.
Niektóre pospieszyły w stronę tamy, gdzie
wrażał ruch wielki, inne zostały przy pomocy,
jakby przytęk do piachów puszczykowem wy-
rzekaniem starowiny.

Na morzu kołysały się trzy barki o rozpię-
tych, białych żaglach. Wiatr podrywał łódka-
mi, jakby były z gumy. Niebo nachyliło się
ku morzu szarobłękitnym baidachiem. Słońca
nie było widać, tylko błękitna jakaś jasność
szała pośrodkiem morza, a w dali kładły się na
falach zielonawo-fioletowe smugi. U brzegu,
w pobliżu pomostu, pienie się bałwany, i głucho,
przeciągłe, jak brytan na uwięzi, warczały co
chwila potężnym, ogłuszającym głosem. Nagle
wiatr wzmógł się jeszcze od strony północnej,

morze brzygnęło pianą i huknęło przeraźliwie.
I odtąd morze poruszało się ciągle w konwul-
syjnych podrzutach i rości, rości, jakby po-
chłonięte chciało niebo. Rozjęczały się fale, za-
wirował piasek na szerokiej ławicy i morze
pozieleniało zupełnie.

— Święty Boże! Święty mocny! — jęknęły
kobiety, śledzące bieg rybackich łodek.

Potem runęły na piasek i zaczęły się modlić
żarliwie.

Miałeby ich wszystkich Bóg opuścić, jak
opuszczał tamten pasterz? Wszak „tamten“ od-
szedł, bo odejść musiał, bo taki był rozkaz i
jemu po niewoli odejść przyszło. Bóg jest spra-
wiedliwy, ale też i pełen miłosierdzia. Jeśli
spotkała ich ta kara opuszczenia za jakoweś
dawne grzechy, to znowu, gdy pokuta minie,
łaska boża na nowo zajaśnieje nad ich smut-
nymi głowami.

W tem po przez huk bałwanów — przebił
się rozpaczliwy okrzyk od strony, gdzie była
tama.

— Topią! się!... Topią!...

Kobiety zerwały się wystraszone i z rozpa-
czliwie wyciągniętymi rękoma pobiegły tam,
skąd doleciał je ten straszny okrzyk trwogi.

— A może to tylko łososie się topią? —
próbowała je uspokoić jakaś dziewczyna.

Ostatnia podniosła się z piachów starucha.
Chwilę nasłuchiwała na odgłos wrzawy, co
wzmagała się przy tamie, potem szepnęła, ki-
wając głową:

— Nie dobrze będzie!... Nie dobrze!... Mszę
świętą, niedzielą, przerwali.

Spójrzała ku morzu. Już nie dojrzała tam
żadnej łódki. Stopiły się w dali w jeden ton
z morzem. Unosiły się tylko nad falą jakieś
białe, ruchome punkty. Może to furcwały cho-
ragiewki u szczytu żagli? A może to były roz-
postarte skrzydła gromadki mew, które unosi-
ły się nad powierzchnią toni morskiej? . . .

kontyngentowania oznacza premie w myśl koncepcji brusselskiej... Sprawa jest ważną. Za przykładem Austro-Węgier pójdą niezawodnie Niemcy". W dalszym toku mowy podniósł, że wspomniana konwencja wyklucza dosłownie: „tous les avantages resultants directement ou indirectement pour les diverses categories de la legislation fiscal des etats (wszystkie korzyści wynikające dla rozmaitych kategorii wytwórców pośrednio lub bezpośrednio z fiskalnego ustawodawstwa państw).

Angielski przedstawiciel mniema, że system kontyngentowania, zaprowadzony w Austro-Węgrzech, jest kartelem zorganizowanym i kierowanym „przez państwo na koszt państwa". Taka organizacja wprowadza przymus kartelowy, nikt bowiem nie może odmówić udziału w nim, ani też z niego wystąpić. Zakończył rozmowę z korespondentem zapewnieniem, iż rząd angielski podziela jego zdanie. Dodał wreszcie: „Do dyplomatycznych rokowań nie przyjdzie w razie, ponieważ kontrowersja prawdopodobnie przed 1 września nie wywiąże się. Potem naturalnie stanie system kontyngentowania na porządku dziennym, gdyż kłauzula 7 układu zarządza wyraźnie rozstrząsanie takich kwestyj".

Ze względu, że sprawa ta dotyczy bardzo żywo także naszych interesów krajowych, powinno Koło polskie już teraz poświęcić jej baczną uwagę.

Turcja wobec Macedonii.

„Chybioną akcją" nazwalibyśmy przed tygodniem program reform Rosji i Austrii w sprawie macedońskiej, a ostatnie wieści przyznają rację tej naszej ocenie programu. Skwapliwość, z jaką przyjęła go Turcja, również przemawia za tem, że ważniejszych następstw w kierunku uspokojenia ludności chrześcijańskiej na Bałkanach spodziewać się po nim nie można. Turcja jest w zasadzie przeciwna wszystkim głębiej sięgającym reformom, a tylko takie zdolne były zażęgnąć groźną burzę. Czuje się więc zadowolona, że mocarstwa żądają od niej tak mało i to w dodatku jeszcze w tak łagodnej formie. Nie oznaczono jej przecież nawet terminu, do którego ma przeprowadzić proponowane reformy, może więc spokojnie odkładać to z dnia na dzień, łudzić mocarstwa przyrzeczeniami i półsłódkami, a w gruncie rzeczy gospodarować dalej, jak dotychczas.

Zdaje się przytem, że meżowie stanu nad Bosforem z góry są przekonani, iż cała ta akcja spełniona na niczem, że rozstrzygnięcie kwestyi macedońsko-albańskiej w inny nastąpi sposób. Turcja niczego przytem tak się nie obawia, jak jednomyślności mocarstw, bo tylko taka jednomyślność mogłaby ją w końcu zmusić do kroków, których absolutnie spełnić nie chce. Kto wie zatem, czy przez zwlekając z zaletami jej reformami, nie będzie postawił sprawy na ostrzu miecza i przez to znów wywołał wzajemny antagonizm mocarstw.

Wnosić to można ze zbrojeń, które prowadzi dalej, mimo zapewnień, iż chętnie podda się dalszemu europejskiemu. Jak donoszą do berlińskiego „Tagblattu" otrzymali walowie tureccy rozkaz zebrać wszystkich możliwych poborów od ludności na rzecz funduszu wojennego. Dotychczas zebrano około pięć milionów piastów.

Z dalszych wylajetów pieniądze jeszcze nie nadeszły. Rozpoczęto już formowanie nowych pułków kawalerii a równocześnie wysłał się coraz nowe pułki z Rosji do Europy. Korespondent „Tagblattu" dodaje, że sultan najwidoczniej zamierza rozpocząć grę „a banque".

Z drugiej znowu strony program reform nie zadowala ludności chrześcijańskiej na Bałkanach. Macedonczycy w Bułgarii oświadczają, że i dalej idące reformy na nie się nie zdadzą, dopóki mocarstwa nie zagwarantują ich przyjęcia, a o takiej gwarancji nie ma mowy w programie. Organ zmarłego Karawelowa „Proporzec" występuje ostro przeciwko programowi. Wpływowa wśród mas „Wieczerna Pocztka" nazywa go „międzynarodowym cynizmem" i zapowiada wojnę i powstanie. Ci wśród Macedonczyców, którzy skłonni są do czekania na rezultat akcji mocarstw, stanowią znikającą niemal mniejszość.

Opoczyła przeciwko programowi reformy bndzi się także w Serbii. Prasa serbska skarży się mianowicie, że nie uwzględniła on należyte położenia Serbów w Starej Serbii, że nie żąda rozbrojenia Albańczyków. — „Malé Journal" serbski pisze otwarcie, że program rozczarował Serbią.

Wczoraj nadeszła wiadomość, że Albańczyk zamordował nowego konsula rosyjskiego w Mitrowicy. Jeśli wiadomość ta się sprawdzi, Rosya nie będzie mogła zachować się nadal tak neutralnie, jak to zapowiedziała w ostatnim swym komunikacie.

Egzotyczni dygnitarze.

Willa — pisze jeden z korespondentów angielskich — w której rezydował rodzina prezydenta Wenezueli, Cypryana Castro, nazywa się „Miraflores" i leży na wzgórzu, z którego przepyszyń rotaczka się widok na miasto Caracas i okolice. Tam za zwyczaj przebywa pan prezydent, a niegdyś przemysł, pastery i poganiacz motów. Prawdziwie egzotyczny władca.

Na dole przy otwartym oknie stoi blada, przedwczoraj postarzała postać kobieta, o posiwiałych włosach. Ręce wsparła na parapecie okna i dwoje płynących oczu utkwiła w dali, patrząc w zamyslenie na mury miasta.

— To żona prezydenta — opowiada dziennikarzowi jego przewodnik i zdejmując kapelus, przechodząc koło okna.

Ludzie mówią o niej dużo dobrego: jest uprzejma i litościwa.

— Podobno żona prezydenta skłoniła go do tego, że po napadzie ludności w Caracas na konsulat niemiecki, pan prezydent złożył wizytę konsulowi.

— Nie — odrzekł przewodnik. — Już od dawna prezydentowa żyje osobno z powodu licznych przykrości, których doznała od męża. Gdy on z Wiktorii powrócił do „Miraflores", ona wyjechała do kąpiel morskich w Macuto.

Stanąłem — pisze dalej angielski dziennikarz — w zacienionym podjeździe do willi, gdzie stała wartza przybyłocnej gwardyi Castra, licząca 30 ludzi w jaskrawych mundurach. Wyszedł oficer, dowodzący wartą, i po zapytaniu: „kto i dokąd", zaprowadził mnie do wielkiej sali o pięciu oknach. Duże obrazy, nieszczęśliwie malowane, gobeliny, złoconia, olbrzymie zwierciadła, świeczniki kryształowe i wspaniałe meble rzucają się w oczy. Ale oto niektóre meble są pokrowcami obłożone, niektóre zaś nie; w świecznikach świecą zapalone krzyżowe; na ramach obrazów pokład pyłu... W środku sali na sztalndze wisi mnóstwo wiewiórek z kartami, na których widnieją napisy: „Zbawcy ojczyzny" — „Castrówi tryumfatorów" i t. p.

Stoi właśnie przed owemi wiekami i odczytuje napisy chudy, nerwowy, czarny i czarno ubrany pan, który nawet trzyma w rękę czarny kapelus, słomkowy i czarną łaskę hebanową. W czasie rozmowy, którą ów pan sam ze mną rozpoczął, okazało się, że to minister wenezuelskiej marynarki.

— Smutne zwycięstwo odnieśli Niemcy, zabierając nam okręty i bombardując złe uzbrojone forte — mówił pan minister. — Jeden ich pancernik mógł naszą flotę zasachować w porcie.

Minister ciekot podobnie jak i ja na Torresa Cardenas, sekretarza i prawą rękę prezydenta, a zarazem złego ducha willi „Miraflores". Prezydent Castro jest w gruncie rzeczy niezłym człowiekiem i umie sobie zyskiwać wiernych przyjaciół, ale podburza go ciągle Cardenas i popycha do gwałtownych czynów, do masowych aresztowań i tajnych egzekucji. Cardenas, pierwsza dzisiaj po prezydencie osobistość, był dawniej pokątnym adwokatem.

Do sali wchodzi ów Cardenas, mężczyzna liczący około 35 lat życia, o białych zębach, cerze niezbyt ciemnej, o włosach, które zdradzają, że w złotych jego plynie sporo krwi murzyńskiej. Ubrany jest nadzwyczaj wytwornie, a gładki jak pikior. Pan sekretarz, który w przeciągu dwóch lat zdołał sobie kupić piękny majątek ziemski, uważa kasę państwową za swoją i przegrzewając w karty, płaci asygmatami do kasy państwowej. Jest ulubieńcem kobiet, które może podbija swoją wyjątkowo miłą mową i kobiecym uśmiechem. Pomógł nieco z ministrem, potem odeszła się kilka słów do mnie i zniknął szybko, jak przyszedł.

Nazajutrz wyjechałem do La Victoria, gdzie spodziewałem się zobaczyć prezydenta. Był tam rzeczywiście — ale już przed kilku dniami w gości u generała Alcantary, gubernatora Aragny. Generał Alcantara podejmował Castrą na swój sposób: kobietami, kartami i winem. Gdy wszedł, ogarnęło mnie zdziwienie. Stał przedemną olbrzym, mający sześć stóp wysokości, ale zgrabnie zbudowany, o ruchach eleganckich i światłomem obejściu. Jasne włosy i niebieskie oczy nadają mu wobec Amerykanów cechę egzotyczności.

Alcantara, były uczeń szkoły wojskowej w West-point w Stanach Zjednoczonych, jest salonowcem, który biegle włada trzema językami, a zarazem i dzielnym żołnierzem. Przeciwnicy Castra chcieli go pieniędzmi przeciągnąć na swoją stronę, ale generał Alcantara nie chciał złamać słowa żołnierskiego i wiernie stoi przy obecnym prezydencie. Bywał nieraz z garstką swojego wojska w rozpaczieliwym potężeniu, ale zawsze zdołał wyjść cało z najwęższych opatów dzięki swej szalonej odwadze i zimnej krwi. Z uśmiechem stoi podczas bitwy pośród gradu kul i z uśmiechem, pijąc wino i obejmując kobiety, stawia na kartę ogromne sumy. Gdyby służył pod Napoleonem, zostałby z pewnością marszałkiem, albo nawet monarchą jakiegoś nowo stworzonego państwa. Murat nie lepszym był od Alcantary.

Z kraju.

Z Podgórze. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Burmistrz p. Maryewski przedstawił wniosek magistratu, aby „w uznaniu zasług i życzliwości dla Podgórze" namiestnika hr. Pinińskiego, nadać mu honorowe obywatelstwo. Wniosek przyjęto, poczem uchwalono na gimnazjum polskie w Cieszyńcu przeznaczyć 300 koron.

Następnie Rada uchwaliła polecić syndykowi wapiennika miejskiego, drowi Emiliewiczowi, egzekucyjne ściąganie zaległych pretenzji za pobrane od miasta wapno i przyznała adwok. drowi Feener-ajenowi honorarium 1382 kor. 12 hal. za proces przeprowadzony imieniem miasta przeciw firmie Liban i Ehrenpreis. — Na koniec zawiadomił burmistrz, że wniesiono do trybunału administracyjnego zażalenie w sprawie wymiaru przez krajową dyrekcję skarbu należytości od wkładek urzędników do funduszu emerytalnego, zostało zwrócone z umotywowaniem, że Rada miejska powinna uchwalić wniesienie tego zażalenia. Uchwalono.

Wczoraj, urządzony onegdaj na rzecz Stowarzyszenia ku wsparciu biednych uczniów oraz Koła Tow. „Szkoły ludowej", przyniósł na rzecz Stowarzyszenia kwotę 422 kor. 42 hal. dla Koła zaś przypadła kwota 105 kor. 50 hal. Koło miejscowe rozwija pożyteczną działalność; prócz prowadzonej przez zarząd szkoły analfabetów, cieszącej się liczną frekwencją, urządziło Koło co tydzień popularne wykłady z rozmaitej dziedziny wiedzy. Onegdaj mówił dr Kepler „O higienie" wobec licznych słuchaczy. (Br.)

Oświęcim. Dzięki usiłowaniu tutejszej Czytelnicy miejscowego Koła T. S. L., której udało się rozbić zamiar w mieście naszym życie towarzyskie, przeszedł karnawał i u nas względnie nieźle. Dalszą zastęgią tej Czytelnicy jest powołanie do życia „Kółka śpiewackiego", które przyczynia się nie mało do zbliżenia wielu osób stojących dotychczas na uboczu. Wieczory muzyczne Kółka cieszą się u nas wielkim powodzeniem, a zabawy taneczne znajdują wielu zwolenników. Takim wieczorkiem muzycznym w połączeniu z zabawą taneczną zakończył ubiegły niedzieli „Kółko śpiewackie" tegoroczny karnawał. Jakkolwiek chór istnieje niespełna kilka miesięcy, to przecież rzetelna praca śpiewaków wydała wprost zdumiewające rezultaty. U śpiewaków widocznie jest zrozumienie śpiewanego utworu, a wogóle interpretacja chorów zdradza dobry smak. Kółko śpiewackie posiada również solistów obdarzonych wcale pięknym głosem, którzy przy dalszej pracy nad sobą, wyrobić się mogą na bardzo pożytecznych śpiewaków. We wspomnianym wieczorku przyjął współdział p. Aleksander Ripper z Krakowa, znając go, więc o grze jego pisać nie będę, zaznaczam tylko, że i u nas był gorąco przyjętym, a umiętne władanie instrumentem nagrażono go gromkimi oklaskami. Akompaniament spoczywał w rękach p. Dziesiękiej, która z trudno-

go zadania wywiązała się bez zarzutu, a ponadto zupełnie poprawnie odegrała na fortepianie fantazję na tle motywów z „Wolnego strzelca" Webera. Dla urozmaicenia programu wypowiedzieli bardzo udanie monologu p. Stankiewicz i panna Gągaczko. Jak wielkie znaczenie posiadają kółka śpiewackie, zwłaszcza w miejscowościach kresowych, rozwiódł się nie potrzebując, „to też intencje druzniny śpiewackiej ocenia i popiera tutejsza publiczność i jest nadzieja, że „Kółko śpiewackie" podzielnem przewodnictwem swego prezesa dra Hanakowskiego pomyślnie rozwijać się będzie. Po koncercie rozpoczęły się tańce, a wesoła zabawa, przepiękna piękny śpiewem chórzystów, którzy i w tańcu okazali się niezmiernymi, przeciągali się aż do rana.

W marcu odbędzie się „staremiem wspomnianej Czytelnicy wspólnie z Kółkiem śpiewackim przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód przeznaczono na gimnazjum polskie w Cieszyńcu.

Tarnów. Z powodu tego, że wniesiono 3 protesty przez tutejsze starostwo przeciw ostatniemu wyborom do Rady miejskiej, nie może się dotychczas nasza Rada ukonstytuować. Na posadę wiceburmistrza kandyduje dotychczasowy wiceburmistrz poseł do Rady państwa dr Stojalski i adwokat dr Tertil, jako reprezentant opozycji.

Zawiazało się tutaj stowarzyszenie, mające na celu niesienie pomocy i młodzieży tarnowskiej szkół ludowych i średnich, a to przez pożyczanie lub udzielanie książek i przyborów szkolnych, sprawianie odzieży lub udzielanie wsparcia pieniężnego w razie choroby. Prezesem wybrany został dr Ringheim, zastępcą dr Młit.

Nowy Sącz. Krakowski teatr ludowy pod dyrykcją p. Knake-Zawadzkiego zagrał u nas we wtorek „Dziady". Rola Konrada otworzył bardzo inteligentnie p. Folt, Marylę grała p. Delska, senatora p. Rojewski. Rolę Rollisonowej powierzono sumiennej artystce p. Grafczyńskiej. Publiczność do teatru przybyła tłumnie.

Sprzeniewierzenie i ucieczka. Ze Stanisławowa donoszą: Benjamin Launer i Dawid Lessing, którzy od lat 6 prowadzili w Stanisławowie agencję handlową pod firmą „Launer i Lessing", sprzeniewierzywszy kwoty inkasowane dla zastępowanych przez się firm większe kwoty i zaciągawszy długi na 35.000 koron, uknęli w ubiegłym tygodniu do Ameryki. Wierzyteliom swoim zostawili prócz żon i dzieci, kasę wertheimowską z gotówką ...7 K 20 h.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:

W Krakowie 2 korony.

W Austro-Węgrzech 2 korony 70 halery.

Blizsze szczegóły w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 27 lutego.

Na gimnazjum polskie w Cieszyńcu w Administracji „Nowej Reformy" złożyli: Rada gminy w Oświęcimie 50 kor., p. Stanisław Stokłosa 21 kor. 5 hal. zebrane podczas wieczornicy oratorzowej dnia 24 b. m. z okazji odsłonięcia 12 portretów królów polskich w „Sokole" w Wadowicach, dr S. Bernadzikowski 6 kor. z kwoty zebranej we śróde popielcową w Kasynie urzędniczym w Brzesku i przy innych sposobnościach. Razem dotąd 1472 koron 4 hal. i 10 fen.

Na „Dom Polski" w Ostrowie Morawskiej złożył dr S. Bernadzikowski 20 koron, z kwoty zebranej we śróde popielcową w kasynie urzędniczym w Brzesku i przy innych sposobnościach.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 18 dodatku powieściowego p. t. „My i oni" Bolesławowi. **Rocznica Mikołaja Reja.** Akademia umiejętności gotuje się do roczystego obchodu 400 rocznicy urodzin Mikołaja Reja z Nagłowic, przypadającej w r. 1905. Na jednym z ostatnich posiedzeń wydziału filozoficznego postanowiono w zasadzie rocznicę tej opaniętnej zjawnie historyków literatury polskiej, zbiorowem wzorowem wydawnictwem pism Reja i krytyczno-naukowej o nim monografii, uwzględniającej cały dotychczasowy dorobek nauki i krytyki. Zjazd i program obchodu ma być w o gólnych kontrach podobnym do pamiętnego zjazdu w rocznicę śmierci Długosza z r. 1880.

„Statystyka miasta Krakowa". Nakładem gminy miasta Krakowa wyszła pod powyższym tytułem książka, wyczerpująca i starannie ułożona przez miejskie biuro statystyczne, zawierająca XV rozdziałów, omawiających i wykazujących obecny stan i rozwój miasta. Wszystkie tabele statystyczne, wykazy cyfrowe i działy informacyjne sporządzone są w dwóch językach: polskim i francuskim. Bardzo zajmującymi są rozdziały: V „Stan szkół w Krakowie", VI „Ruch budowlany" i XIII „Ruch w stanie posiadania i obciążenia realności w Krakowie". Książka ta jest ważną i użyteczną dla różnych instytucji i osób, zajmujących się rozwojem miasta naszego.

Wystawa Boecklina w Krakowie. Rozpłone od dwóch dni w mieście piękne afisze pomyślnie St. Dębickiego zapowiadają wystawę oryginalnych utworów Boecklina, która otwarta zostanie w gmachu Towarzystwa przy Placu Szczęśliwym w niedzielę 1 marca i potrwa dwa tygodnie. Dyrekcja obliczała pierwotnie tę wystawę na miesiąc luty, ale wskutek kolizji terminów innych wystaw, ustąpiła pierwszeństwa lwowskiemu Tow. przyr. sztuk pięknych. Dla Krakowa, obeznanego dzięki zbiorom p. Siedleckiego z dziełami Boecklina, będzie ta wystawa nie obcą, a jednak zupełnie nową i zainteresującą niewątpliwie artystyczne sfery naszego miasta tembardziej, że daje ona obraz półwiekowej niemal twórczości genialnego malarza, obejmując utwory powstałe między latami 1848 a 1896. Do najwybitniejszych pomiędzy niemi zaliczyć należy: Autoportret, Centaura i nymfy, św. Pawła, Pożycie i Malarstwo i Polowanie Dyany. Wytworzenie wydany katalog i 21 reprodukcji innych dzieł Boecklina na dopełniają niezwykle wspaniałej całości.

Sekretariat Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury przypomina członkom i osobom, interesującym się Towarzystwem, że walne zgromadzenie odbędzie się dnia 28 lutego w sali Nr 39 w Collegium novum (przy plantacyach). Wskutek nieprzewidzianych okoliczności sala,

w której odbyć się miało walne zgromadzenie, została zmieniona, a posiedzenie odbędzie się o godzinie 5. — W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zgromadzenie o godz. 5½.

Z Czytelnia dla kobiet. Zarząd Czytelnicy urządził wczoraj wieczór ku uczczeniu jubileuszu Jarosława Vrchlickiego, wielkiego poety czeskiego. Stow. wstępne wypowiedział prof. M. Dziedziowski. Część muzyczną wieczoru rozpoczął profesor konserwatorium p. Wieruchowski odegraniem kilku utworów skrzypcowych. Gra jego piękna wywołała huczące oklaski. P. Marszo odpiewał balladę Loe-woego „Zegar" i „Starego kaprala" Moniuszki. — W deklamacji wzięli udział uczniowie szkoły dramatycznej p. Zapolskiej. Występ ten dał świetne świadectwo o rezultatach tej szkoły. Tak p. Żu-łnińska, jak i p. Mohr deklamowali z wielkim zrozumieniem i należytem cieniowaniem. Wygłoszono przezwane poezye Vrchlickiego w tłumaczeniu Kopnickiej. Na wieczorku byli przedstawiciele tutejszej „Besedy czeskiej". Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy czeski „Gde domov mój".

Wieczór artystyczno-literacki, urządzony staraniem grona panien, rozpocznie odczyt p. Adama Siedleckiego p. t. „Ewangeliczny ton powieści rosyjskiej" (Dostojewski, Tolstoj, Gorkij). Część niemurową wieczoru urozmaici p. Aleksander Zel-erowicz wypowiedzeniem humorystycznego monologu, zupełnie jeszcze nieznanego, którym stuchacze niezawodnie szczerze się rbowia. Nie wątpimy, że cel tak piękny, jak zaopatrzenie w książki bezpłatnej wypożyczalni Tow. „Szkoły ludowej", oraz urozmaicenie program wieczoru ściągną wiele osób, które obecnością swą na wieczorze zechcą dopomóc usiłowaniu komiteta. Bilety nabyć będzie można w poniedziałek i wtorek w księgarni A. Krzyżanowskiego.

Wieczór literacki. W niedzielę 1 marca na wieczorku, urządzanym staraniem uniwersytetu ludowego, odczyt o Tolstoju wygłosi p. Tadeusz Galecki, odpowiednie noty odczyta panna Teodorowiczówna.

Loterya fantowa. W niedzielę 1 marca w sali Grand-hoteli odbędzie się loterya fantowa na korzyść Towarzystwa dobroczynności w Krakowie. Bilety po 40 halery (co piątą wygrywa). Podczas loteryi przygrywać będzie muzyka wojskowa 13 p. p. Wstęp na salę 60 halery, dzieci piątą połowę. Początek o godz. 3½, po południu. Komitet opprasza publiczność o jak najliczniejsze wzięcie udziału w loteryi, ze względu na biednych niezdolnych do pracy starców i dzieci osierconych, utrzymywanych przez Towarzystwo.

Oddział kolarzy „Sokół" krakowski odbędzie walne zebranie członków w sobotę wieczór o godzinie 9 w gmachu „Sokół". Zarząd zaprasza członków do jak najliczniejszego udziału.

Ze sfer akademickich. W niedzielę dnia 1-go marca odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w sali Kopernika (Collegium novum). Na posiedzeniu tem traktowaną będzie sprawa domu akademickiego.

Nowa hala w reżni miejskiej dla bicia była oddana zostanie w najbliższy poniedziałek do użytku publicznego.

Koncert dla dzieci, zapowiadany na niedzielę po południu w teatrze, zawierał będzie 10 numerów, które wykonane będą przez orkiestrę, na dźwiękach, cytrze. Zakończy komedjka „Dzieciaki".

Sankcja ustawy wojskowej. „Wiener Ztg." ogłasza sankcję ustawy o kontyngencie rekruta.

Z sali sądowej. Wystawiona w przedlonku gmachu sądu karnego kartka z doniesieniem, że dzisiaj będzie sądzona Julianna Stachowiczówna za morderstwo, zgromadziła na galerii i w sali tłumy żądne sensacji, publiczności. Tymczasem sensacja zawiodła, bo sprawa Stachowiczówny — to tak częsta a zwykła tragedia życia młodej dziewczyny, z wsi swej rodzinnej na obcy bruk rzuconej. Stachowiczówna, rodem z Schönanger pod Mielcem, służyła w Krakowie i tu została matką nieślubnego dziecka, córki, której na chrzcie dała imię Franciszki. Gdy dziecko miało 11 dni, niosła go z Czarnej Wsi, gdzie mieszkała Stachowiczówna, do szpitala św. Ludwika, a było to 27 stycznia, w dzień mroźny i śnieżny. Przed ńniem i mrozem zabezpieczyła matka swe dziecko, owijając go chustami; niestety, zabezpieczyła go nie dobrze, gdyż po przybyciu na miejsce przeznaczenia spostrzeżono, że dziecko nie żyje, a powód śmierci lekarze stwierdzili z uduszenia się w braku przystępe powietrza. Prokuratorzy wkroczyli w swoje prawa, matkę aresztowano, a dzisiaj zasiadła ona na ławie oskarżonych, obwiniona o zbrodnię morderstwa, gdyż poszła przemawiała za tem, że Stachowiczówna spowodowała umyślnie śmierć dziecka. Na dzisiejsze rozprawie, oskarżona zapewniała o swojej niewinności, twierdząc, że dziecko kochała, a tylko nie szczęśliwy przypadek był przyczyną śmierci dziecka. Na podstawie wyników rozprawy sędziowie przysięgli 12 głosami zaprzeczili pytanie o zbrodnię morderstwa, a 7 głosami pytanie o występek z § 335, t. j. o nieostrożność, skutkiem której dziecko zmarło, a na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił Stachowiczówną, która też zaraz na wolność wypuszczoną została.

Zmarli.

W Tuczepach pod Jarosławem zmarła w 80 roku życia Marya Miewska, żona Edwarda, b. p. sta na Sejm. Na pogrzeb przybyło wiele obywateli z hr. Kaz. Badenim na czele.

Ze świata.

Kronika warszawska. Znakomity śpiewak p. Aleksander Bandrowski zamieszka w „Kuryerze Warszawskim" pismo, że dochód swój z koncertu w Filharmonii dnia 25 bm., wynoszący 900 rubli, przeznacza na wpisy dla niezmierzonych studentów.

Wczoraj rano wykryto fabrykę pieniędzy, którą prowadzili bracia Księży, utrzymujący zakład ślusarski w domu przy ulicy Białej pod l. 8. Po dokonanej rewizji, znaleziono maszynę i rozmaite narzędzia potrzebne do wyrabiania złotych monet 10 i 5 rublowych i rubli srebrnych, oraz kilkadziesiąt sztuk fałszywej monety. Pieniądze fabrykowane przeszło od miesiąca. Pomysłowych ślusarzy osadzono pod kluczem.

Na 4 tygodnie więzienia skazany został redaktor odpowiedzialny „Górnoślązaka" za to, że zwalał czytelników w gazecie, aby bojkotowali kupców, którzy polecają swe towary w katarystycznych gazetach. Była to odpowiedź na wezwanie katarystycznej „Kattowitzer Ztg.", ażeby Niemcy bojkotowali kupców inserujących w gazetach polskich.

„Kattowitzer Ztg." za to nawet procesu nie wytoczono, redaktora „Górnoślązaka" skazano na karę więzienia. Prawdziwie praską sprawiedliwość.

Z Karlsbadu donoszą: Wczoraj zmarł tu nagle pułkownik Jaworski, komendant wojskowego zakładu leczniczego.

Zasądzenie adwokata. Były adwokat i były wiedeński radny miejski z obozu liberalnego, dr Walter Brix, skazany został za fałszywą krydę na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

Wypadek cesarza. Z Wiednia donoszą: Kiedy cesarz wracał dziś z Schoenbrunn, powóz przejechał cyklistę, który doznał lekkich obrażeń. Cesarz wysiadł z powozu i sam pomógł podnieść pokaleczzonego. Publiczność wzniosła na cześć monarchy, gdy odjeżdżał, okrzyki.

Z Czerniowiec. „Gazeta Polska" donosi: Dowiadujemy się ze źródła dość dobrego, że w tych dniach nastąpić ma zmiana w naczelnem kierownictwie politycznej administracji naszego kraju. Mianowicie w miejsce p. Bourguignona — jak się słycha — wkrótce zamianowany będzie prezydentem kraju książę Hohenlohe-Schillingfürst, obecny radca ministeryalny w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Darowanie kary. Z Wiednia donoszą, że cesarz darował dalsze odsiadywanie kary 32 więźniom, między tymi 5 w Wiedniu, 3 we Lwowie i 2 w Stanisławowie, oraz 4 kobietom we Lwowie.

Z Leoben piszą nam: Po ukończeniu akademii górniczej w Leoben, złożyli egzamin państwowy z górnictwa pp. Władysław Łozański i Adolf Koneczny, z hutnictwa p. Stefan Wyporek.

Katastrofa kolejowa. Z Siedlec donoszą: Onegdaj na krzyżownicy linii brzeskiej i małopolskiej, pociąg towarowy spotkał się z parowozem pociągu kolei małopolskiej, przechodzącym po nabraniu wody z linii zapasowej na główną. Skutkiem tego naderża pociąg wykościł się, parowozu zostały silnie uszkodzone, kilka wagonów rozbitych, linia uszkodzona na długości 15 sążni. Maszynista Skrzynowski, nadkondaktor Krzemień i kondaktor Wasilenko otrzymali dość ciężkie obrażenia. Potoczniej przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu praskim.

Dr Leyds. Dzienniki petersburskie donoszą, że dr Leyds, mieszkający w Brukseli agent dyplomatyczny rządu transwaalskiego, zamieszkać ma w Petersburgu w charakterze reprezentanta jednej z większych firm handlowych.

Ks. Kopp a ks. Skiba. W Berlinie — jak donosi „Dzien. Berl." — pełnił do niedawna przy kościele św. Piusa obowiązki wikaryusza ks. Skiba, Polak ze Śląska. Widząc straszne spustoszenie moralne, jakie w duszach Polaków na obczyźnie, a mianowicie w duszach ich dzieci powoduje brak nauki religii w języku ojczystym, gromadził ks. Skiba około siebie działaw polską i uczył ją czytać na polskich katechizmie i śpiewał polskich pieśni kościelnych. Władza duchowna tymczasem zabroniła mu tej przygotowawczej nauki języka polskiego, bo rektor szkoły miejskiej poskarżył się na niego, że mu tą nauką przeszkadza w osiągnięciu przysiężnych rezultatów pracy nad przyswojeniem dziełom polskim języka niemieckiego. Wówczas ks. Skiba starał się jeszcze przyswoić im na nauce przyrzucając polskie pieśni kościelne. Nauka ta odbywała się, jak wszędzie w katolickich szkołach ludowych w Berlinie, w budynku szkolnym. Ale i w tym niewinnym śpiewie dopatrzył się srogi władza szkolny niebezpiecznej agitacji i zabronił jej księżu. A gdy ksiądz zakomunikował to z ambony wiernym, zebranym w kościele, sprawa oparła się o rząd i władzę biaskupią w Wrocławiu. Ta załatwiła ją w ten sposób, że ks. Skiba odwołany został z Berlina, a choć już wiele lat jest wikarym, posłano go znowu na wikarego do wsi górnośląskiej, położonej tuż nad granicą rosyjską, nadto „za karę" musiał spędzić parę dni niedobrowolnego odcieczku w klasztorze Franciszkanów na górze św. Anny, co równa się karze aresztu świątecznego. — Tak postępuje ks. kardynał Kopp wobec polskich swych owieczek i księży, którzy dbają o ich dobro.

Zbrodnia w klasztorze rosyjskim. Donosiliśmy przed kilku dniami o tajemniczym zniknięciu na ulicy w Moskwie piętnastoletniej dziewczynki, córki fabrykanta Valleya, poddanego angielskiego. Usilne poszukiwania rodziców panienki doprowadziły do okropnego odkrycia. Oto — jak telegrafują z Moskwy — odnaleziono nieśczęśliwą pannę Valley w tamtejszym klasztorze męskim mniichów Daniłowskich. Ojciec dziewczynki, na której popełniono ciężką zbrodnię przeciw moralności, udał się w towarzystwie angielskiego konsula w Moskwie do Petersburga, aby u władz szukać zadośćuczynienia i domagać się kary na przestępców. Młodą dziewczynkę znalezione w stanie zupełnej fizycznej i moralnej depresji. Rozpacz rodziców jest bezgraniczna. Według doniesienia berlińskiego „Localanzeigera" zgineła również i druga córka p. Valleya wśród podobnie tajemniczych okoliczności, a energiczne poszukiwania rodziców nie wydały dotąd pożądanego rezultatu.

Niemcy w Pradze żądają energicznego dochodzenia, kto wywołał run na niemiecką Kasę oszczędności. Dotychczas aresztowano tylko jedną osobę, byłego handlarza węgla Stockera, który przed gmachem Kasz wznosił przeciwko niej okrzyki i ostrzegał zebranych, aby pieniędzy swych jej nie powierzał. Śledztwo w sprawie runu oddano radcy regencyjnemu Ollicowi, co wywołało w kołach niemieckich wielkie niezadowolenie. Olic należy bowiem do komitetu sanacyjnego Kasz św. Wacława, a brat jego jest w Kasie tej urzędnikiem.

Swen Hedin w Budapeszcie. Słynny podróżnik przybył do Budapesztu w towarzystwie profesora uniwersytetu Loezgo, który po niego aż do Wiednia naprzeciw wyjechał. W zastępstwie ministra oświaty przywitał go radca ministeryalny Molnar, oprócz niego zaś zjawili się przedstawiciele artystów węgierskiej hr. Bela Szechenyi i podróżnik hr. Eng. Zichy. Prezydent węgierskiego Tow. geogr. powitał Hediną jako gościa i honorowego członka tego Towarzystwa. W odpowiedzi Swen Hedin wyraził żal, że tylko dwa dni spędzić może w Budapeszcie. W ciągu tych dni wygłosi Hedin swe odczyty, a w dniu 27 wieczorem odbędzie się na cześć

Naręczony artystki, bardzo bogaty Włoch, przechodząc pewnego dnia ulicą w Genui ujrzał w oknie sklepowym skład papierów fotograficznych naręczony, w pozie, która mu się nie podobała, wskutek czego zerwał stosunek swój z naręczoną. Obecnie zaskarżyła Bigliotti owego fotografa o odszkodowanie w kwocie 75.000 lirów z powodu straty, jaką poniosła przez utracenie naręczonego.

Amator wdów. Milionowy kupiec z Syrakuzy w stanie New York, nazwiskiem Howlett, święcił w tych dniach 82-gą rocznicę urodzin bankietem, wydanym dla dwudziestu pięciu wdów. P. Howlett był jedynym mężczyzną w tam gronie. Do stołu usiadywały kobiety, przyszyły do rękawów damskie pod batutą — wdowy. Wśród zaproszonych były kobiety w wieku od lat 20—90. Gospodarz nie tylko tym bankietem, ale całym swym życiem stwierdził, że ma słabość do wdów: czterokrotnie widł się do ołtarza.

U zegarmistrza.
— Datym wrzesień dziesięć rubli za ten zegarek — rzecze chłopiec — ale czy on tylko dobrze chodzi?
— Chodzi? co to chodzi? — odpowiada sprytny żydek — un leci, nie idzie. Patrzcie tylko, teraz jest czwartą, a on szóstą pokazuje...

— Tak, ale...
— Co ale, co? Nie turbujcie się, za to wam nie każę dopłacić, a zegarek będziecie mieli co się nazywa.

Mianowania i odznaczenia. Cesarz nadał radcy sądu w Brzeżanach, Maciejowi Kaszewce, tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego. Minister rolnictwa zamianował oficjała rachunkowego Hipolita Skulskiego rachunkowym rentierem, a rachunkowego praktykanta Wiktora Borzemskiego rachunkowym asystentem w zarządzie domen.

Repertuar Teatru miejskiego.
W sobotę 28 lutego: „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego. W niedzielę 1 marca: „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego.

Z kalendarza. W sobotę 28 lutego: Romana op., Teofila i Rufina mm.; w niedzielę 1 marca: Albina m. i Antonia p.; w poniedziałek 2 marca: Heleny ces. wd. i Simpla p. w.
Wschód słońca 28 lutego o godzinie 6 minut 30; zachód o godzinie 5 minut 15; długość dnia godzin 10 minut 40.
Z krakowskiego obserwatorium. Dnia 26-go lutego pogodnie; termometr doszedł do — 0.4 do + 10.6 C. Barometr opadł.
Dnia 27 lutego o godzinie 7 stan barometru 749.7 mm., termometr + 4.2 C.
Wiatr zachodni.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Dział ekonomiczny.

Nafta rosyjska na Syberii. Pierwsze próby wprowadzenia naft kaskaskiej na rynek syberyjski rozpoczęto 1880 r., a w 7 lat później zbudowano w Tomsku zbiornik na 27.000 podów i zawiązano syndykat w celu utrzymania ceny około 5 rubli za pud. Wkrótce syndykat się rozwiązał, a wywóz nafty prawie całkowicie ustał. Dopiero w roku 1889 znowu się ożywił przez Towarzystwo Nobela i wybudowanie składów naft, a budowa kolei syberyjskiej znacznie wzmożona handel, tak, że wzdłuż prawie całej drogi żelaznej znajdują się zbiorniki i użycie rozpowszechnia się wśród ludności. Wyżłka naft do Syberii wschodniej odbywa się w Baku, skąd na wielkich statkach cysternach idzie przez morze Kaspjskie i Wołgę do Samary; tu, jako w punkcie przecięcia drogi żelaznej syberyjskiej, przepompowują naftę do wagonów cysternowych i ładem prowadzą do Irkucka. — Zbyt nafty obliczają obecnie na 700.000 podów rocznie, spodziewać się jednak należy, że ta ilość podwyższy się znacznie po ukończeniu drogi żelaznej w Mongolii przez Altaj.

Handel naftą, zarówno jak handel w ogóle, odbywa się na Syberii w dość pierwotny sposób. — Mieszkańcy wsi w pobliżu miast przybywają sprzedać swoje produkty, kupują też naftę i różne towary. Inny sposób zaopatrywania się w towary po wsiach nie istnieje, tak, że w wioskach, oddalonych od miast, nafta jest produktem nieznanym; świeć tożowe i tuczywo stanowią tam jedyny środek oświetlenia sędzi.

Syberja wschodnia zaopatruje się w naftę, przychodzącą z Batumu do portów oceanu Spokojnego i jak obecnie, dochodzi aż do Zabajkała. Można jednak przypuszczać, że z chwilą wprowadzenia taryf różniczkowych i usunięcia niektórych niedogodności przeładunku transportów na stacji Mysowaja na Bajkale, nafta, przychodząca przez Irkuck, wyprze naftę „batumską“, aż do Szeletiejskiej i Chabarówki. Do niedawna, kiedy Władywostok miał przywilej przywozu towarów zagranicznych bez cła, używano w całej Syberii wschodniej naft amerykańskiej, która dziś jest w zupełności wyparta przez kaskaską. Cena ostatniej obecnie wynosi w Syberii 1.50 rubla za pud, a Mandżuria nie chce jej dotąd używać, przekładając palenie olejami roślinnymi. W Chinach i Japonii do dzisiaj nafta amerykańska ogromną robi konkurencję kaskaskiej.

Towarzystwo dla popierania torowisk w Galicji odbędzie walne zgromadzenie 4 marca o godzinie 3 po południu w gmachu ratuszowym w Lwowie. Prócz sprawozdania i wyborów odbędą się dwie prelekcje, mianowicie: wykład inż. A. Kornelli „O wynikach kultur torowisk na polach próbnych urządzanych przez biuro melioracyjne Wydziału krajowego“ i wykład hr. M. Łosia „O torfie opałowym“.

Termin konwersyjny. Z Wiednia donoszą: Dziś upływa ostateczny termin do zgłaszania się o zwrot gotówki za papier renty wspólnej dla tych, którzy nie życzą sobie skonwertowania jej na 4 prc. Dotychczas żądających zwrotu pieniędzy jest bardzo niewiele.

K. Chłapowski: „Nawozy sztuczne w zastosowaniu do ogrodnictwa“. Poznań 1903. Praca niniejsza jest rozszerzonym wykładem, jaki autor miał na walnym zebraniu Towarzystwa rolniczego w Poznaniu w roku zeszłym. Daje ona bardzo interesujące i praktyczne wskazówki dotyczące ogrodnictwa i objaśnia znaczenie sztucznych nawozów w gospodarstwie ogrodowym, podając zarazem wyliczenia daty co do ilości i jakości stosowania nawozów przy uprawie ogrodów. Praca ma charakter naukowy i praktyczny zarazem.

Wiedeń, 27 lutego. Pszenica na wiosnę 7.65 do 7.66. Pszenica na maj-czerwiec — do —. Pszenica na jesień — do —. Zyto na wiosnę 6.97 do 6.98. Zyto na maj-czerwiec — do —. Zyto na jesień — do —. Kukurydza na maj-czerwiec — do —. Kukurydza na lipiec-sierpień — do —. Owies na wiosnę 6.40 do 6.41. Owies na maj-czerwiec — do —. Uspokojenie silne; pogoda piękna.

Budapeszt, 27-go lutego. Pszenica na kwiecień 7.65 do 7.66. Pszenica na październik 7.61 do 7.62. Zyto na kwiecień 6.69 do 6.70. Owies na kwiecień 6.10 do 6.11. Kukurydza na maj 6.21 do 6.22. Kukurydza na czerwiec 6.28 do 6.30. Rzepak na sierpień 11.75 do 11.85.
Chęć kupna mierna, oferty ograniczone, uspokojenie lepsze; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego podczas panzy przyszło w knoach do burzliwej sceny między posłem Rathem a starszym żupanem Hamosem, który zszedł na audyencyę do prezidenta gabinetu. Sprzeczka powstała o nadużycia wyborcze, przyczem Hamos odpowiedział pos. Rathowi: „Pan kłamiesz“. Rath wyzwał Hamosa na pojedynek.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 lutego.

† Prof. Bronisław Lachowicz. Jak donieśliśmy wczoraj, zmarł we Lwowie prof. chemii w uniwersytecie dr Bron. Lachowicz. Urodzony w roku 1856 w Nisku, a ukończywszy szkołę i uniwersytet we Lwowie, udał się za granicę i w r. 1885 habilitował się na docenta chemii. W r. 1897 został zamianowany profesorem nadzwyczajnym. Przed dwoma laty ciężko zaniemógł i uległ chorobie, która uniwersytetowi i młodzieży profesora, a nauczę zabrawa poważnego pracownika.

S. p. Lachowicz napisał bardzo wiele prac chemicznych, które zyskały mu poważne stanowisko w nauce.

Pogrzeb odbył się dzisiaj po południu. Z lwowskiego uniwersytetu. Nadzwyczajny profesor histologii, dr Władysław Szymonowicz, został mianowany zwyczajnym profesorem.

Z lwowskiej Rady miejskiej. Na wczorajszym posiedzeniu uchwała Rada głosną sprawę wstrzymania druku sprawozdania komisji instrucyjnej wziąć pod obrady w przyszłą czwartkę na posiedzeniu jawnem. — Dalej postanowiono wprowadzić w życie fundację s. p. Stanisława Gosiewskiego, przeznaczoną dla ubogich rzemieślników, sierot po nich i uczniów rękodzielniczych miasta Lwowa, pochodzenia słowiańskiego, wyznania chrześcijańskiego. Zapomogi są w kwocie po 200 koron. Majątek tej fundacji wynosi obecnie około pół miliona koron. W roku bieżącym ma być udzielonych 15 zapomóg po 200 koron, później zaś ma być liczba zapomóg znacznie powiększona.

Lwowska „Lutnia“. Na walnym zgromadzeniu wybrano onegdaj nowy wydział. Prezesem wybrany został dr Karol Czeray (powtórnie). I zast. prezesa Napoleon Dorożewski, II zast. prezesa Władysław Slawiczek, I dyrektorem artystycznym Stanisław Cetwiński, II dyrektorem art. Mieczysław Sołtyś, sekretarzem Elektorowicz St.

Zakazane zgromadzenie. Zgromadzenie, zwołane przez partję socjalno-demokratyczną z porządkiem dziennym: „Klerykalizm a socjalna demokracja“, zostało przez policję zakazane ze względu na mający się równocześnie odbyć obchód jubileuszowy Leona XIII.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 27 lutego.

Tarnów. Wola Radłowska stoi w płomieniach. — Dotychczas spaliło się 11 budynków.

Przesilenie namiestnikowskie.

Lwów. Z Wiednia nadeszły tutaj wiadomości, pochodzące ze źródeł bardzo poważnych co do zmian, które nastąpić mają w Wydziale krajowym i namiestnictwie. Prowadzone są mianowicie rokowania ze Stanisławem hr. Badenim o powrót na stanowisko marszałka kraju; natomiast Andrzej hr. Potocki zostać ma namiestnikiem Galicji.

Wiadomości powyższe mają, wedle naszych informacji, wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Kandydata marszałka krajowego, hr. Andrzeja Potockiego, od pierwszej chwili zastrzeżenia się przesilenia namiestnikowskiego, uchodziła w konserwatywnych sferach Koła polskiego, za bardzo poważną i miała bardzo wielkie, jeśli nie największe szanse powodzenia.

Sprawa natrafiła na trudności, gdy prezydent ministrów niedawno publicznie, wobec konserwatywnych przywódców Koła polskiego, zamierza mianowania namiestnikiem Galicji jednego z dwóch wysokich urzędników ministerjalnych, pp. Róży lub Haenschilda, którzy już dawno stracili kontakt z krajem. Przywódca Koła polskiego w stanowczy sposób propozycję tę odrzucił, i na tem utknęła cała sprawa. Obecnie najwidoczniej wznowiono ją ze strony rządu.

Kiedy kandydata Eksc. Dawida Abrahamowicza na namiestnika Galicji coraz mniej w sferach konserwacji Kołowej zyskiwała zwolenników, wysunięto go, jako kandydata na następcę hr. A. Potockiego w marszałkostwie. Hr. Stanisław Baden brany był w rachubę, od pierwszej chwili, jako najpopularniejszy kandydat na stanowisko namiestnika; zachodziła jednak poważna wątpliwość, czy zechciałby oderwać się od zajęć gospodarczych i przyjąć w tym kierunku propozycję. Nie można też i dziś przewidzieć, jaki rezultat dać rokowania, aby wrócił na stanowisko marszałka. Przyp. Red., „N. Reformy“.

Eksplzja w Burgu.

Wiedeń. Dzisiaj rozszła się tu pogłoska o eksplzji w Burgu (zamku cesarskim) i o zamierzonym rzekomo zamiarze wysadzenia Burgu w powietrze. „Nene Freie Presse“ podaje w tej sprawie następujące szczegóły:

Dziś przed południem nastąpiła w jednej z piwnic zamku cesarskiego eksplzja starego prochu, mianowicie stało się to w piwnicy tej części pałacu, który znajduje się przy placu cesarza Józefa.

Przy eksplzji dwaj ciśnie nadworni, Andrzej Panek i Józef Mazek, którzy obok siebie pracowali i mieli w piwnicy kłase posadzkę, doznali zranienia: Panek ciężkiego, Mazek lżejszego.

Sledztwo okazało, że w tej piwnicy znajdowało się 5 sześciofuntowych moździerzy, które należały do 2 dział, znajdujących się swego czasu w zamku cesarskim. Te moździerze nierozważnie złożono pod posadzką; worki z powodu długiego leżenia zgniły, a proch rozsypany się. Jeden z ciśnie zbliżył się w to miejsce z lampą ligroinową i zaraz powstała eksplzja.

Jeszcze nie odkopani.

Wiedeń. Pomimo, że roboty na miejscu niebezpieczeństwa przy Bindergrasse odbywają się bez przerwy, nie natrafiono jeszcze nawet na ślad zaspanych robotników. Wypadek ten budzi coraz większą sensację, miejsce niebezpieczeństwa otacza dniem i nocą tłum ludzi.

Znowu bójka.

Wiedeń. Dziś przyszło znowu do bójki w gmachu politechniki. Narodowo-niemieckim studentom wzbranił dostęp klerykalnym do auli. Przywołana policja przywróciła porządek i aresztowała kilku uczestników bójki z obu stron.

Przejechani przez kolej elektryczną.

Wiedeń. Wczoraj w nocy i dziś zrana wydarzyły się dwa niebezpieczne wypadki na wiedeńskiej kolei elektrycznej. Wczoraj przejechał wóz motorowy pewnego staruszka, którego zabito na miejscu — dziś zaś nastąpiło zdarzenie wagonu z wozem mleczarskim. Kierownik wozu tego wypadł pod koła wagonu i został zmiażdżony.

Młodocześni a rząd.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie klubu młodocześnieckiego. Obradowano na niem nad bieżącymi sprawami, nie powzięto jednakże jeszcze decydującej uchwały co do taktyki. Nastąpiło to dopiero na posiedzeniu, które ma się odbyć we wtorek przed posiedzeniem Izby. W czasie do wtorku toczyć się będą w dalszym ciągu rokowania z rządem o budżet i przedłożenia ugodowe. Targ już bliższy dobiega, ale jeszcze niedobity.

Pobór ex lege — albo rozwiązanie parlamentu.

Budapeszt. Dzienniki tutejsze zastanawiają się nad tem, co nastąpi, jeżeli Sejm węgierski do 1 maja nie przyjmie nowej ustawy wojskowej. Rząd wówczas stanie przed alternatywą: albo rozwiązać parlament, albo zarządzić pobór rekruta „ex lege“. „Nenes Poster Journal“ przypuszcza, że rząd chwyci się pierwszego środka. W takim zaś razie odbyłyby się nowe wybory w lipcu, a nowy Sejm zebrałby się w sierpniu.

Ukaranie sędziów finlandzkich.

Kopenhaga. Według doniesienia Biura Ritzau'a z Helsingforsu, rząd rosyjski złożył z urzędu bez prawa do emerytury 11 członków trybunału w Aabo, urzędnika prokuratorskiego tamtejszej, oraz trzech notaryuszy. Jestto kara za to, że trybunał w Aabo na podstawie skarg prywatnych wytoczył sledztwo przeciwko gubernatorowi helsingforskiemu z powodu nadużyć jego podczas szesnastego poboru rekrutów.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol. Wielki wezyr wyraził dzisiaj jeszcze raz austriacko-węgierskiemu ambasadorowi, bar. Calice, i rosyjskiemu ambasadorowi, Synowiewowi, podziękowanie z polecenia Partii za propozycje reform i zaprosił ich na audyencyę do sułtana po dzisiejszym selamiku.

Belgrad. Generalnemu inspektorowi tureckiemu Hilmi paszy, który usiłował pozyskać Albańczyków dla sprawy reform, oświadczyła część przywódców albańskich, że będą zwalczać reformy wszelkimi sposobami, nawet z bronią w ręku.

Londyn. Do „Timesu“ donoszą z Konstantynopola, że sułtan z własnej inicjatywy zaczął rozciągać program reform na wszystkie sześć wilajetów europejskich, podczas gdy mocarstwa żądały tylko reform dla trzech wilajetów. (Dowodzi to, że sułtan dąży do zupełnego zabagnienia sprawy. Przyp. Red.).

Z Rady państwa.

Wiedeń. Izba panów uchwaliła wczoraj ustawę o kontyngencie rekruta w drugim i trzecim czytaniu, według brzmienia rządowego.

Wiedeń. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej prezydent Vetter zawiadomił, że dodatkowo do komisji prasowej wybrani zostali z Galicji posłowie: Eugeniusz Abrahamowicz, ks. Komorowski i Dłużański.

Minister skarbu przedkłada projekt ustawy w sprawie czasowego uwolnienia od podatków z powodu przebudowy domów w Bielsku, Cieszynie i Ostrawie Morawskiej.

Interpelacye.

Odczytano szereg interpelacyj: Vukovics interpeluje w sprawie zakazu urządzania w Wiedniu koncertu na rzecz Macedończyków.

Daszyński w sprawie aresztowania rosyjskiego obywatela w Husiatynie. Interpelacya domaga się, aby ministerstwo sprawę zbadało i nie dopuściło, aby aresztowanego wydano władzom rosyjskim.

Urban interpeluje w sprawie runu na Kasę oszczędności w Pradze. Interpelacya podnosi, że run wywołał niesumienni agitatozy, którzy rozszerzyli pogłoskę o rzekomych wielkich stratach instytucji, prosperującej dobrze i opartej na silnych podstawach. Podpisani domagają się wytoczenia ścisłego sledztwa prze-

ciwko tym, którzy ze złośliwości politycznej i narodowej (niby Czeši. Przyp. Red.) pogłoski szerzyli.

Choc interpeluje w tejsamej sprawie, że pogłoski donoszą o rzekomych wielkich stratach Kasy oszczędności w Pradze. Interpelacya podnosi, że w zarządzie Kasy niema ani jednego Czecha, a kierownik instytucji popiera tylko Niemców. Podpisani zapytują, czy rząd zechce zbadać stan czynny i bierny Kasy i wywierać większy wpływ na gospodarke tej instytucji?

Sehnal w interpelacyi domaga się zmiany statutu Kasy oszczędności w Pradze.

Pantouczek, Kaftan i tow. interpelują prezidenta ministrów w sprawie sanacyi Kasy zaliczkowej św. Wacława w Pradze. Interpelanci wskazują na interpelacyę Schückera i tow., która domaga się użycia środków państwowych na sanacyę tej Kasy, jakoteż na to, że rząd po wielkim krachu w r. 1873 użył 80 milionów bezprocentowo, w celu przyjsia z pomocą instytucjom, które się wtenczas zachwiały. Ponieważ od tego czasu rachunek z tej sumy nie został przedłożony (!), interpelanci zapytują, czy prezydent ministrów chce zawiadomić, z jakiego tytułu i przy jakiej okoliczności wyżej wymieniona suma z funduszu państwa została wydana i czy suma ta została już zwrócona?

Posel Udrzal i tow. wnieśli interpelacyę do prezidenta ministrów, jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa sprawiedliwości, w sprawie niepokojących wiadomości, rozslawianych za granicą, co do naszej ustawy o kontyngencie cukru. — (Zob. art. p. t. „Zawikłania w sprawie cukrowej“. Przyp. red.).

Interpelanci wskazują, że wskutek tych pogłosek w dziennikach, magdeburscy kupcy eksport nasz już od najbliższej kampanii traktować będą jako mniej wartościowy i kupować go będą z tem zastrzeżeniem, że nasi sprzedawcy pokrywać będą ewentualne co retorsyjne. W ten sposób nasz przemysł cukrowy poniesie znaczne straty.

Ta okoliczność wywołać może zastój w naszym rodzinnym targu cukrowym.

Interpelanci zapytują w końcu prezidenta ministrów, co zamierza uczynić, aby zapewnić wartość naszej rodzimej produkcyi cukru?

Wniosek nagły.

Po odpowiedziach ministra handlu i ministra skarbu na interpelacyę, przystąpiono do wniosku nagłego w sprawie towarzystwa zarobkowych.

Młodoczech Fiedler uzasadnia nagłość wniosku, domagając się, aby odesłano do Izby posłów przez Izbę panów ustawę o stowarzyszeniach zarobkowo-gospodarczych w drodze nagłej załatwiono.

Nagłość wniosku Fiedlera uchwalono.

Izba przystępuje do dyskusji merytorycznej.

W rozprawie ogólnej zabrał głos jako pierwszy mowca „przeciw“ Fiedler. Zaznacza on, że stowarzyszenia rolnicze i przemysłowe po największej części zasilane są przez grosz publiczny, dlatego też uzasadniona jest daleko idąca publiczna kontrola nad nimi. Mowca domaga się więc, ażeby stowarzyszenia te podlegały ogólnej, przymusowej rewizji. Za nagłem traktowaniem tej kwestyi przemawiają wydarzenia ostatnie, mianowicie wielka defraudacya w Laender-Banku i niebezpieczne wydarzenia w Kasie św. Wacława w Pradze. Wydarzenia te musiały w szerokiej kołach ludności wywołać pewną nieufność. Jest więc zadaniem ustawodawstwa działać uspokajająco. Może załatwienie szybkie przedłożenia, nad którem właśnie Izba obraduje, przyczyni się do tego uspokojenia.

Mowca omawia następnie zajścia w Kasie oszczędności w Pradze i czyni uwagę, że w kwestyi tej poszczególne dzienniki podnosiły takie zarzuty przeciw narodowości mowcy, iż musi w tej kwestyi publicznie się oświadczyć.

Przyczyną runu na Kasę leżą przede wszystkim w ogólnem zaniepokojeniu, które się jeszcze wzmoгло po doniesieniu, iż Kasa oszczędności, posiadając renty za 82 milionów, poniesie znaczne straty przez konwersję. — Do tego przyczyniły się narodowe i prawne powody. Ludność uprzedzona jest do Kasy nie z tego powodu, że Kasa jest instytucją niemiecką, bo działalność korzystna niemieckiej instytucji bankowych w Pradze spotyka się ogólnie z uznaniem. Tymczasem Kasa oszczędności jest prostrą instytucją wojenną (Protesty u Niemców) i przy różnych sposobnościach starała się szkodzić narodowi czeskiemu. Mowca ilustruje to twierdzenia na kilku przykładach, przyczem kilkakrotnie przychodzi do ostrej wymiany słów pomiędzy Czechami a Niemcami.

Mowca twierdzi dalej, że Niemcy, występując w swoim programie za zupełnem rozdzieleniem tego, co niemieckie, od tego, co czeskie pod względem politycznym, w danym wypadku nie życzą sobie rozdzielenia niemieckich pieniędzy od czeskich. Wobec rozszerzania wiadomości, jakoby run został wywołany przez podlegaczy, wskazuje mowca, że do wczoraj wypłacono w Kasie 14.000.000 kor. Suma ta reprezentuje tyłu ludzi, którzy wkładki wyjęli, iż nie można przypuszczać, aby wszystkich tych wybierających podburzono listami albo telegramami. Następnie omawia mowca prawną podstawę czeskiej Kasy oszczędności w Pradze. Podczas gdy przy zakładaniu innych krajowych instytucji oszczędnościowych wydawane były ustawy specjalne, t. j. odpowiednio do ówczesnych niekonstytucyjnych czasów aktu absolutnego monarchy, takiego aktu przy zakładaniu czeskiej Kasy oszczędności niema. Przynajmniej nigdzie u nim niema mowy.

Mowca krytykuje następnie zarząd Kasy oszczędności i oświadcza, że jeżeli wzywa się policję, to lepiej byłoby domagać się pewności prawnej i porządku, a to publiczności łatwiej uspokoi, aniżeli policję. (Żywe oklaski wśród Czechów).

Zabiera głos poseł Wrabetz.

Porządek obrad Izby.

Wiedeń. Dziś odbyła się konferencya między

drem Koerberem a przewodniczącymi stronnictw i klubów co do porządku obrad Izby. Zgodzono się podobno, ażeby najprzód odbyć pierwsze czytanie budżetu, a potem dopiero przystąpić do obrad nad przedłożeniami ugodowymi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Pracownia sukien męskich
Leona Grabowskiego

właściciel firmy
Gabryel Grabowski
w Krakowie, przy ulicy Szpitalnej, 36,
zawiadamia P. T. swych odbiorców, że materiały angielskie na porę wiosenną i letnią już nadeszły. 623 1 10

Zwraca się uwagę na ogłoszenie Pierwszego austriackiego Towarzystwa Ubezpieczeń **od włamania.** 628 2 3

Aptekarza Neumeiera

Apotheker Neumeier's Asthma-Pulver
ohne Papier,
proszki przeciw **ASTMIE**
i „Cigarillos“ bez papieru,
przeło dla płuć nieszkodliwe. Przez lekarzy polecane.
Od wielu lat znane jako dobre, skuteczne.

Dostać można w aptece Szymona Haya we Lwowie.

Oryginalna dawka proszków 2 kor.

2771 11 0 Karton „Cigarillos“ 2 kor.

Aptekarz Neumeier, Frankfurt n. M.

Do Pana Juliusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau.

Obeąc się pozbyć wadliwego trawienia, proszę przysłać mi zaraz za zaliczką 5 pudełek Pańskiej soli żółtawkowej.

Geschtent, 19 sierpnia 1899.

Z poważaniem Andrzej Plesche.

Dostać można u wyrabiającego kraj. aptekarza Juliusza Schaumanna w Stockerau, oraz w każdej znaczniejszej aptece kraju i zagranicę.

Cena 1 kor. 50 hal. za pudełko. Wysłała się co najmniej 2 pudełka. 256 1 4

MATTONIEGO GIESHÜBLER
naturalna
szozawa alkaliczna
Obrona w sprawach karnych
Dr. Zygmunt Hofmokr
we Wiedniu, 594 6 7
VII., Neustiftgasse 31, „Ulrichshof“.

Poleca się

Hotel „Victoria“ przeciw teatru

mięskiego, obok

plant, w najzdrowszej i najpiękniejszej części

miasta Krakowa. Pokoje z komfortem urządzone

od 2 koron wzwyż. 279

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 27 lutego. Zamknięcie gieldy o g. 8.30.

Akcyje austriackiego Zakładu kredytowego 885.—.

Akcyje węgierskiego zakładu kredytowego 740.50.

Akcyje Anglobanku 376.—.

Akcyje Unionbanku 639.—.

Akcyje Länderbanku 412.—.

Akcyje Bankvereinu 481.—.

Akcyje Bodenredit 950.—.

Akcyje Galicyjskiego Banku hipotecznego 538.—.

Akcyje kolei państwowych 690.25.

Akcyje kolei „południowej“ 61.50.

Akcyje N. Tramwaje lit. A. —.

Leopolda Münnicha
jako w drugą rocznicę śmierci,
w sobotę dnia 28 lutego b. r.
o godzinie 8ej rano
odprawione będą 638
Msze święte żałobne
w kościele OO. Franciszkanów.

Podziękowanie.

Za otrzymanie tylu szczerych oznak prawdziwego współczucia, jakim nas w tak ciężkim smutku z powodu nieodżałowanej straty najlepszej żony i najtrokliwszej matki zewsząd obdarzono — nie jesteśmy w możności podziękować osobście każdemu z osobna. 641
Pospieszamy zatem przynajmniej na tej drodze złożyć wszystkim naszym najserdeczniejsze „Bóg zapłać!”
Sucha w środę popielcową 1903.
Dr. Gawiłk z córką i synem.

„Poradnik dla Samouków”

wydawany z zapomogi Kasy im. Dra Mianowskiego,
zawiera **wskazówki metodyczne i bibliograficzne** do czytania systematycznego w zakresie wszystkich działów naukowych — począwszy od książek popularnych.
Część I. **Matematyka. Nauki przyrodnicze.** Warszawa 1901, str. 728. Cena 1 rub.
Część II. **Nauki filologiczne i historyczne.** Warszawa 1899, str. 695. Cena 80 kop.
Część III. **Nauki społeczne.** Warszawa 1900, str. 446. Cena 80 kop.
Część IV. **Nauki filozoficzne.** Warszawa 1902, str. 492. Cena 1 rub. 20 kop.
Część V. pod tytułem: 632 1 0

Świat i Człowiek. Wykład głównych zagadnień wiedzy w świetle teorii rozwoju.

(Książka do czytania dla samouków).
Warszawa 1903, str. 558, ze 160 ilustracjami w tekście i 3 tablicami kolorowanymi. Cena 2 rub.
Tresć: Wszechświat i jego rozwój, opr. S. Krauszyk. Rozwój ziemi, opr. W. Nałkowski. Rozwój życia organicznego, opr. J. Nisbaum. Genealogia zwierząt, opr. J. Eismund. Rozwój antropologiczny człowieka, opr. L. Krzywicki. Rozwój kultury, opr. L. Krzywicki.

!! Dobra sposobność !!
Kto chce ubranie modne, trwałe i tanie niech zamówi u
Zygmunta Chilli krawca
w Krakowie, Wielopole 3,
przy gł. poczcie. 622 1 10
Robi również za ugodą na raty.
Wypożycza fraki i anglesy.

**ZNACZNE
zniżenie cen!**

**PRALNIA
PAROWA**

W KRAKOWIE,
ul. GRODZKA 9—11,
ma zaszczyt zawiadomić Szanown.
P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**
od koszuli 9 ct.
„ półkoszulka 5 „
„ kołnierza 1 „
„ pary mankietów 3 „
„ firanek białych 40 „
„ kremow. 50 „
Bielizna po wypraniu wygląda
638 zupełnie jak nowa! 1 28

2 ciągnięcia 2 marca!

Sprzedajemy:
Los Bazylika, Węgier. los czerw. krzyża, udział w grze, Serbski los tabaczn. udział w grze, Los Jó-szaw — na 33 raty miesięczne po 2 kor., lub na 25% rat miesięcz. 110 kor. 2-50, gotówką 55 kor. 544 4 4
Rocznice 9 ciągnięć, główne wygrane 30.000 koron, 20.000 koron, 100.000 f. r. itd. itd. Natychmiastowe wyłączenie praw gry. Pierwsza rata przekazem. Listy ciągnięć za darmo.
Kantor wymiany
Friedländer & Spitzer
w Wiedniu, L. Schottenring Nr. 1.

Technik budowlany, z kilkuletnią praktyką, obeznany z detalami i konstrukcją, biegle w kosztorysowaniu i niwelacji — poszukuje posady.
Zgłoszenia pod **W. W.** przyjmuje Administracja „Nowej Reformy.” 640 1 0

Losowanie

dzieł sztuki między Członków Krakowskiego Tow. Przyjaciół szt. p., za rok 1902, odbędzie się dnia **29go marca 1903 r.**
Dyrekcja wzywa przeto wszystkich PP. Korespondentów, którzy dotąd nie uregulowali rachunku za rok ubiegły, ażeby najpóźniej do dnia **15 marca b. r.** nadesłali pieniądze za rozprządane akcje wraz z imienną listą członków; zalegający z opłatą będą od losowania wyłączeni. 633

DYREKCJA
Tow. Przyj. szt. p. w Krakowie,
Plac Szczepański L. 4.
Kraków, dnia 26 lutego 1903 r.

Zarząd dóbr Przeclaw,
poczta w miejscu,
ma do sprzedania 25 cetn. dorodnego, o wysokiej sile kiełkowania nasienia **Seradeli.** —
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd. 642 1 5

H. Niemetz
OPTYK i MECHANIK,
Kraków, ul. Szewska L. 2,
przyjmuje wszelkie naprawy okularów, ewikierów, lornetek i t. p. Urządza i naprawia 218 dzwonki elektryczne. 15 0
Ceny najniższe.

Apteka w Brzesku
poszukuje praktykanta pod 620 korzystnymi warunkami. 2 6

Szczepcy owocowe
wysłał do każdej poczty i stacy w właściwej porze. — JABŁONIE, GRUSZE, ŚLIWY i CZEREŚNIE sztuka 50 ct., 10 sztuk 4 złr. 75 ct.; BRZOSKWINIE, WIŚNIE, MORELE, WĘGIERKI, NEKTARYNY, DRZEWA, ozdobne KRZEWY itp. — Cennik z objaśnieniem pomologicznym wysłał opłatnie każdemu.
E. UKLAŃSKI, Zarząd ogrodu w Olszy, Dwór, o. p. Kraków. 506 3 10

Miód patokę, czysty, pszczelny, deserowy i kuracyjny, 5 kilogr. opłatnie z puszką 6 koron — wysła za zaliczką **Teodor Gang, Denysów (Galicya).** 572 6 20

K. 70.000!
głównie wygrane dwu ciągnięć 2 marca 1903 r.
Węgierski los czerw. krzyża, Los Bazylika, Serbski państw. (tabaczn.) los, Los Jó-szaw (dobrego serca), Los Jó-szaw 9 ciągnięć. W tygodniu cztery losy raz na 30 rat miesięcznych po kor. 3.—
Natychmiastowe wyłączenie praw gry po zapłaconiu pierwszej raty. Listy ciągnięć „Nener Wiener Mercur” za darmo.
Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń, 580 L. Schottenring Nr. 26. 5 5

SLODYCZ.
5 kg. czerwonych pomarańcz kor. 3-20
1 oryg. skrzynia z 300 pomar. „ 12—
5 kg. mandarynek z Malty „ 3-90
5 „ karczochów „ 4-80
5 „ sałaty „ 3-40
5 „ żyw. krabów (pajak. mor.) „ 5-60
opłatnie za zaliczką 399 15 15
Giovanni Spanghero, Trieste.

PIGULEKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIERNY
Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuskiej, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własną siłę i żelaza, pigułki te skutkują wyłączeniem wszystkich rodzajów chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (płucznicy, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przebieg którym, zwykłe żelazo jest zupełnie nieskuteczne, w Chorobie (bladaczce), w Leucorrhoe (białych upływach), w Anemii (niezrównowaga) i w innych chorobach, w których nie ma trwałego i zupełnego lub częściowego braku jodu, w Sychotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczysty lub zepsuty żelaza, jest lekarstwem niepojemnym, rozdrażniającym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigulek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz na niebieskiej połączony z podpisem na zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTĘPOWAĆ SIĘ PAŹSKRSTW. 2 9 0

Konserwator piwa
jest wynalazkiem niezrównanym.
Oczyszcza wtłaczane do beczki powietrze z pleśni, bakterij, mikrobow. i czyni piwo wielce zdrowotnem, czego dowodzą świadectwa Doktora Bujwida.
Utrzymuje piwo rozpoczęte w beczce przez cały tydzień świeżo, smacznie i z piękną tak ulubioną pianką, za co przyjmuję pełną gwarancję.
Cenniki i opisy na żądanie wysyłam franco. 587 2 0
Edmund Klimek, Kraków.
Patent światowy.
LICZNE ŚWIADECTWA I UZNANIA.

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego
Jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa. Główny skład przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika L. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.
Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 12 0

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli
Józef J. Leinkauf
LWÓW, PLAC SMOLKI 3.
POLECA
nowe sprowadzane
WOZY MEBLOWE.
Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austriackich kolei państwowych.
Spedycje wszelkiego rodzaju. 5 52

PIGULEKI PRZECZYSZCZAJĄCYCH D-CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czysta krew, daje się zastępować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzm, przestarczałe katary, dręszczenie, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruźlica, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, młodościach, anemii, złym trawieniu i powolnem funkcjonowaniu żołądka.
PIGULEKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach, hotelach, w PARYŻU: 4 9 0
Zaibourg Saint-Denis, 147

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony DORSCH TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
(w opakowaniu prawie chronionem) złotego wielka flaszka 2 kor. białego „ 3 „
Wilhelm Maager'a w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególnie także dla dzieci polecany i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować wzmocnienie całego ustroju, szczególnie piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszystkich aptekach i drogueryach monarchii austro-węgier.
Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier
W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.
Naśladowania będą sądownie ścigane. 87 10 12

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wydała nakładem własnym i poleca:
Noskowski Z. „Do Braci Słowian.” Wiersz Mirona. Wydanie: a) na cztery głosy męskie K. 1-20 b) na jeden głos z tow. fort. K. 1-50
Do nabycia we wszystkich składach muzycznych. 539 5 5

GRAMOFON.
Mając od najlepszej firmy dwa gramofony, z których każdy kosztował 180 złr., sprzedam tanio jeden i 25 płyt polskich do niego. Zgłoszenia: Kaplanski, Kraków, ul. Kolejowa 7. 609 2 2

Słynne brzytwy z ostrzami
Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i teje firmy nożyki do nagniotków poleca **W. H. HALSKI**, 340 hańdel żelaza, Kraków. 14 0

„Pension Lithuania”
w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,
poleca pokoje eleganckie i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 5 0

Udziałem gruntownej nauki 601 2 3
Buchalteryi
pojedynczej i podwójnej, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, nauki wekslowej itd., oraz języka niemieckiego, z przygotowaniem do egzaminu. — Warunki bardzo przystępne.
Józef Handwerk.
ul. św. Sebastjana 34, II. p., front.

Zakład restaurowania zabytków starożytnych i Pracownia robót kościel. i haftów artystycznych
EMILII PYDYNKOWSKIEJ
w Krakowie, Mały Rynek L. 4. 573 3 4

Hennolina
roślinna tynktura na włosy. — Przywraca stopniowo kolor od blond aż do najciemniejszych.
Niezwykle łatwy sposób użycia.
Najlepsza, nieszkodliwa, wypróbowana. 450 13 15
POLECA
Salon fryzjerski **R. Wiskidy**, Kraków, Pl. Maryacki.
Prospekty na żądanie. — Odprzedającym rabat.

Balsamu A. Thierrego
z zielonym znakiem ochronnym zakonnic i kapsłą zamykającą, na której są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** — Poczta opłatnie wraz z opakowaniem 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. Apteka pod „Aniołem Stróżem” **A. THIERREGO w PRAGUE** pod Rochitsch-Sauerbrunn. — Unikać naśladowań i uważać na zielony znak ochronny zakonnic, zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach. 131 3 4

VICTORIA-BAUMSCHULE
Złosice pod Bernem (Schöllschitz b. Brunn).
Katalogi na żądanie za darmo. 70 9 10
I. filia: Horšpice Horni pod Bernem (Morawy).
II. filia: Lovrečina pod Zagrzebiem (Kroacja).

Dra FRYDERYKA LENGIELA 9 9 0
Balsam brzozyowy
Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już na jutro rano odpadają prawie niezauważalne łupieżce ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie pieg, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia i 2 złr. 50 ct. **Dra Lengiel ma mydło benzoosowe**, najodpowiedniejsze do mycia twarzy, mydło przyrządzone po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: w L. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerwiowach u Gołchowskiego nast. Mahl apt. Schmidt & Fontin, droguerya; w Tarnopolu u Marcjana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u M. Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Wieprze i maciory
każdego wieku i gatunku, wielka biała angielska rasa, 60 razy — także na wystawach międzynarodowych — odznaczona, dosięgają aż do 10 cetnarów wagi. — Świadectwa hodowli rozródowej w Niemczech, założonej w roku 1854.
Kilkakrot. premiowana maciory 617 3 6
A. Engelen-Maxhofen, Deggendorf, Bawarya.
Rządca Drukarni L. K. Górski.

Perfumerye, Mydła i Sachty wyrobów krajowych, francuskich i angielskich. **Woda k wlońska** oryginalna i angielska. **Wody do zębów** jak: polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach: **Benedyktyńska, Dra Piera, Odol, Kosmin i Brachol** Pasty do zębów i proszki. **Pudry** wszelkiego rodzaju. **Porebski & Zimler** Kraków, Rynek główny L. 2.